Rok XII. 13 MARCA 1932 ROKU Nr. 11

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Ś. p. Ks. Biskup WŁADYSŁAW BANDURSKI



Dnia 6 marca o godz. 20 m. 30 Jego Ekselencja ks. biskup Władysław Bandurski odszedł z tego świata. Przestało bić jedno z najszlachetniejszych serc, w wiecznym spoczynku pogrążył się jeden z najpiękniejszych umysłów polskich.

Umarł arcykapłan, który służbę Bożą połączył z wzniosłą wiarą w wielkość swego Narodu, a wieszczą wiedziony intuicją umiał ją dostrzec w chwili, gdy się w próchnie spopielonego przez niewolę ducha polskiego w iskierce narodzin objawiła.

To On błogosławił pierwsze poczynania Marszałka Piłsudskiego w walce o wolność, pierwszą broń polską, pierwsze sztandary legjonowe. To on przeżywał z Legjonami wszystkie ich troski i triumfy, — to On w potrzebie krzepił serca słowem przepojonem siłą najwznioślejszego natchnienia.

I potem zawsze, aż po kres życia towarzyszył całej naszej wędrówce ku Polsce wielkiej i wspaniałej. Darzył miłością głęboką nasze szeregi strzeleckie, błogosławił ich pracy, zachęcał do wytrwania. Wielki Polak, piękny Kapłan, najczulszy nasz Opiekun, — pogrążył w żalu serdecznym i żałobie głębokiej brać strzelecką. Urodzić się z nich muszą czyny, co uczczą godnie świętą o Nim pamięć.

PRZYSZŁOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ BĘDZIE TAKA

Jaką ją wypracują młode pokolenia obywateli

Jak uczcić dzień Imienin Komendanta? To pytanie mocno uczepiło się umysłów braci strzeleckiej. Biedzi się każdy, coby tu było najlepsze, bo przecież co roku to inaczej prawie czcimy dzień Imienin Komendanta; coby tu wymyśleć na ten rok, a w dodatku Redakcja „Strzelca" zmusza nas do myślenia, pytając się dyskretnie: „Czy napisałeś już jak uczcić dzień Imienin Komendanta?".

Aż tu nasze strzelczynie Okręgu VI Lwów jednem śmiałem cięciem rozwiązują sprawę uczczenia Imienin, zasługując tem, śmiem twierdzić, na żywy poklask rodu strzeleckiego. Brawo! ob. Stachelska: „Gdyby z każdego dziecka wyrosła jednostka, któraby choć małą cegiełkę dołożyła do budowy mocarstwowości Polski — Polska stałaby się potężną!" Tak, zaiste! — nie należy dziwić się projektowi, wszak ten projekt rodzi się w grodzie Orląt, tych Orląt, które tego grodu broniły, zachowały i złożyły w ofierze jako najcenniejszą perłę u stóp Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Rozciągnijmy pieczę nad opuszczonemi dziećmi. Przyszłe losy Narodu oddamy kiedyś w ręce dzisiejszych dzieci i na nas ciąży obowiązek dania Narodowi godnych spadkobierców, a przyszłość będzie taka, jaką my im przekażemy. Jak my jesteśmy spadkobiercami myśli niepodległej przodków naszych i dziedzicami czynu niepodległościowego, tak myśl mocarstwową musimy przekazać w spuściźnie tym, którzy dzisiaj potrzebują jeszcze opieki naszej.

Bądźmy dumni, że ta myśl od Polek pochodzi. Jeśli sięgniemy do historji, to Polki zawsze były dzielne i głęboko myślące, stąd też cześć dla kobiety u nas Polaków jest wyższa, jak u innych narodów. Współpracę naszych strzelczyń cenimy bardzo i trudno sobie wyobrazić, aby w którymś oddziale rozwijała się należycie praca strzelecka bez udziału strzelczyń, które swą skromną, cichą, ofiarną pracą utrwalają to, co już zdobyte, a przypominają i budzą w nas chęć do dalszych czynów. Na Was patrzy cały Naród i oczekuje od Was czynów wielkich, dostojnych — Wy macie dać Narodowi bohaterów!

Naramowice, w lutym 1932 r.

J. Kijowski.

UCZCIJMY IMIENINY KOMENDANTA

Uporządkowaniem strony gospodarczej naszych oddziałów

Potrzebą naszego serca jest sprawianie radości bliskim i drogim osobom, którym pragnęlibyśmy okazać nasze uczucia i dlatego od szeregu lat rodzina strzelecka święci uroczyście dzień 19 marca. Wedle sił i możności w dniu tym staramy się zadokumentować nasze uczucia dla Człowieka, który stał się dla nas symbolem Polski.

Wydaje mi się jednak, że w tych dotychczasowych uroczystościach imieninowych, poza chwilowem wzruszeniem, mało się znajduje elementów trwale wartościowych. Nie zaprzeczając bynajmniej celowości i potrzeby uzewnętrzniania naszych uczuć w obchodach i akademjach, twierdzę, że powinny one być niejako nadbudową, ornamentacją, upiększeniem codziennej celowej pracy organizacyjnej, bo tylko w takiem połączeniu nabierają odpowiedniej siły i wartości. A właśnie przy bliższej obserwacji naszego życia organizacyjnego uderza w niem brak dostatecznej ilości tej codziennie wykonywanej programowej pracy, która w stosunku do „ornamentacyj" jest stanowczo za mała.

Zbliżający się dzień 19 marca nasuwa mi pewną myśl, projekt uczczenia Imienin Marszałka mało efektowny nazewnątrz, dla szerszego społeczeństwa zupełnie niedostrzegalny, skromny, prosty i niekosztowny, mający jednak, mem zdaniem, pierwszorzędne znaczenie dla naszej Organizacji.

Nagminnem niedomaganiem na wszystkich prawie szczeblach organizacyjnych naszego Związku jest brak odpowiedniej i terminowej sprawozdawczości kasowo-gospodarczej.

Mój projekt uczczenia tegorocznego 19 marca ma na celu zrealizowanie zamierzeń Zarządu Głównego, które spowodowały wydanie w 1929 r. broszury „Jak zostać dobrym skarbnikiem", gdzie zaznaczono w jaki sposób powinna być prowadzona gospodarka i w jaki sposób dane o tej gospodarce powinny dotrzeć do Zarządu Głównego, aby mu umożliwić postawienie spraw gospodarczych Związku na właściwym poziomie.

Piękne i racjonalne są zamierzenia Zarządu Głównego, lecz jaki oddźwięk znajdują te poczynania i jak są realizowane w terenie? Odpowiedź nie jest trudna, ale też pewnie nikt się z nią, poza nielicznemi wyjątkami, nie pokwapi. I słusznie, bo nie miałby się czem pochwalić, przyznając jedynie, że jest winnym niespełnienia siódmego, ósmego i dziewiątego prawa strzeleckiego.

Proponuję więc wszystkim zarządom i komisjom rewizyjnym, aby w dniu 19 marca postanowiły uroczyście, że zabiorą się do uporządkowania gospodarki na terenie swej działalności w myśl poleceń Zarządu Głównego. Postanowienia tego nie należy wciągać do księgi protokułów, ani czynić głośno na akademji czy podczas gorączki wiwatowej; niech ono będzie powzięte w cichości serca i sumienia obywatelskiego i niech będzie wykonane.

By Was zachęcić do pracy, podaję w grubszych zarysach jej porządek:

Do dnia 31 marca r. b., stanowiącego zakończenie roku budżetowego naszego Związku (bieżący rok budżetowy trwa od 1. 4. 31 do 31. 3. r. b.) uporządkować wszystkie zapisy w książkach, dokumenty itp.

W dniu 31 marca komisje rewizyjne na każdym szczeblu organizacyjnym powinny sprawdzić posiadane przez zarządy zapasy gotówki, papierów wartościowych, ruchomości i t. p. i wyniki sprawdzenia od-

notować w księdze kasowej, inwentarzowej, lub sporządzić krótki protokół.

W pierwszych dniach kwietnia sporządzić bilans, sprawozdanie i budżet (jak zostało podane we wspomnianej wyżej książeczce) i przedłożyć je komisji rewizyjnej.

Zwołać jak najprędzej walne zebranie: w oddziałach najdalej do końca kwietnia, w powiatach — do końca maja, w okręgach i podokręgach — do końca czerwca.

Zatwierdzone przez walne zebranie bilanse, sprawozdania i budżety przesłać natychmiast swej bezpośredniej władzy przełożonej: oddziały — 1 egzempl. do powiatu i 1 egz. do okręgu, powiaty — do okręgu, okręgi — do Zarządu Głównego.

Po ukończeniu tych prac nie zasypiać na laurach, pilnować nadal porządku w gospodarce, by w roku przyszłym bez przypominania i gorączkowego pośpiechu wszystko mieć przygotowane i na czas wykonane.

Do pracy więc Obywatele z zarządów i komisyj rewizyjnych! Dajcie przykład tym, którzy Was wybrali na przewodników, złóżcie dowód uświadomienia i karności organizacyjnej.

Ten cichy czyn zbiorowy przyniesie pożytek Związkowi, a jego skutki napewno milsze będą Solenizantowi od wielu depesz i papierowych wyrazów hołdu.

Kielce, w lutym 1932 r.

Lucjan Borysławski.

OTWARCIEM BIBLJOTEKI ODDZIAŁOWEJ

Zadokumentujemy swą miłość dla Komendanta

Wśród szeregu spraw aktualnych, niewątpliwie obecnie na pierwszy plan wysuwa się sprawa zorganizowania obchodu imienin Pierwszego Strzelca i Komendanta Związku Strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wypadną one w sobotę, dnia 19 marca. Do tej daty pozostało już stosunkowo nie dużo czasu. Dzień ten szczególnie uroczyście winien być obchodzony w ośrodkach strzeleckich. Dla tego już dzisiaj trzeba przystąpić do pracy.

Poza ustalonemi już tradycyjnie programami obchodu jak marsze, defilady, akademje i przedstawienia, należałoby obchód uczcić jakimś trwałym czynem. W tym celu pożądanem jest ustawienie tablic pamiątkowych w świetlicach strzeleckich z podobizną Marszałka, otwarcie bibljotek strzeleckich, sadzenie drzewek przy drogach i t. p. W ten sposób urządzona uroczystość będzie drogą sercu Komendanta, będzie również świadczyła, że rzucone przez Niego hasło do wyścigu pracy, nie pozostało bez echa i że strzelcy, którzy uważają się spadkobiercami tych, z którymi w pamiętny dzień 6-go sierpnia 1914 r. wyruszył Komendant na wojnę w imię idei wyzwolenia Ojczyzny, pracują dzisiaj nad utrwaleniem bytu państwowego, nad podniesieniem oświaty w masach społeczeństwa.

Jeżeli natomiast chodzi o przedstawienia to należałoby w tym dniu wystawiać takie sztuki, które żywo przypominałyby życie tego Wielkiego człowieka, który bezgranicznie ukochał Polskę i jej żołnierzyków. Sztuk takich jest dość dużo, mianowicie: „Jego Kapralska Mość", Orwicza, „Porucznik I Brygady", „Więzień Magdeburga", Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć", „Serce Komendanta" B. Bakala. Są to sztuki żywo przypominające życie Wodza i walki legjonów o wolność Polski. Na scenach prowincjonalnych łatwe do wystawienia i cieszą się powodzeniem.

Nasz oddział Związku Strzeleckiego w Kozłowszczyźnie, poza akademjami i defiladą projektuje w dzień Imienin Marszałka dokonać otwarcia bibljoteki strzeleckiej, a jeżeli wiosna nadejdzie, — dokona również sadzenia drzewek. Szykujemy też do wystawienia dramat w 3-ch aktach p. t. „Serce Komendanta". Próby już trwają od tygodnia, a choć sztuka w realizacji wymaga dużo pracy mamy jednak nadzieję, że wybrniemy z trudności, a cała uroczystość pozostawi niezatarte wrażenie u ludzi, gorąco miłujących kraj i jego Budowniczego, Józefa Piłsudskiego.

A. Dziewałtowski.

Pani Marszałkowa Piłsudska wśród najuboższych



Nieustająca w pracy społecznej i zawsze wrażliwa na niedolę ludzką, P. Marszałkowa Piłsudska troskliwie opiekuje się Osiedlem dla Najbiedniejszych na Annopolu w Warszawie. Na zdjęciu Pani Marszałkowa po poświęceniu przychodni dla niemowląt t. zw. „Kropla Mleka" oraz świetlicy na Annopolu, powołanej do życia przez Komitet Opieki nad osiedlami miejskiemi, którego Marszałkowa Piłsudska jest jednym z najczynniejszych i najbardziej oddanych członków.

NIECH WYTĘŻONA PRACA DLA DOBRA IDEI STRZELECKIEJ

Będzie uczczeniem święta Marszałka

Po przeczytaniu artykułu tytułowego w 4 numerze „Strzelca" — „Jak uczcimy dzień Imienin Marszałka" poczęliśmy się zastanawiać, co uczynić, aby przyszła generacja obywateli wiedziała, że pozostał po tym dniu trwały ślad pracy strzeleckiej.

My, tutaj w Garbatce postanowiliśmy mianowicie w tym dniu, t. j. 19 marca, otworzyć podwoje świetlicy, której brak dotychczas odczuwaliśmy. Posiadaliśmy dość liczny oddział, z braku jednak własnego większego lokalu nie mogliśmy rozwinąć pracy strzeleckiej tak, jak rzeczywiście prowadzić ją należy. Przygodna zaś świetlica w miejscowej szkole nie może nas zadowolić, gdyż lokal nie odpowiada warunkom świetlicowym.

To też, po porozumieniu się z zarządem miejscowej Ochotniczej Straży Ogniowej, posiadającej dość obszerny budynek, odrestaurowaliśmy na własny rachunek jedną z większych sal, przeznaczając ją na świetlicę oddziału strzeleckiego.

I teraz właśnie dzięki posiadaniu własnego lokalu, rozwiniemy pracę, a zasób energji i inicjatywy posiadamy spory, i będziemy wytężać wszystkie siły, aby sprostać naszym zadaniom i czynem ucieszyć serce Komendanta.

Pracy na tutejszym terenie mamy wiele, bowiem Garbatka jest ośrodkiem trudnym do urobienia. Wiele rzeczy musimy przezwyciężyć, jednak nie zrażamy się niczem. Będziemy wzmacniać Ideę Strzelecką, będziemy wychowywać obywateli-żołnierzy, a to wszystko dla Polski i Jej wskrzesiciela Komendanta Józefa Piłsudskiego.

A więc, obywatele strzelcy, nietylko z powiatu Kozienickiego, przyrzeknijmy sobie, że każdy oddział strzelecki pozostawi coś trwałego dla uczczenia Imienin Marszałka, a w dalszej pracy zastosujemy Jego powiedzenie, że „Tylko czyn jest twórczy".

Garbatka, w lutym 1932 r.

Strzelcy z Garbatki.

MISTRZOWSKI STRZELEC POLSKI

Koleżeństwem sportowem i wytrwałą pracą służy wszystkim przykładem

Wielką Ogólnopolską Nagrodę Strzelecką wraz z honorowym dyplomem oraz tytułem Mistrzowskiego Strzelca Polski za r. 1931-y przyznaną poraz pierwszy w Polsce uzyskał pan Edmund Rutecki.

Piękna karta wyśmienitych wyników, osiąganych wielokrotnie przez tego Mistrza strzelców w ciągu ostatnich sześciu lat, dowiodła do czego może doprowadzić systematyczna i wytrwała praca, jakie można osiągnąć przepyszne rezultaty przez stały i wytrwały trening strzelecki.

Wszechstronność strzelecka, niezawodnie wielki talent strzelecki, uprawianie zawodnictwa w strzelaniu tarczowem i sylwetkowem z wszystkich rodzajów broni długiej i krótkiej, doprowadziły p. Ruteckiego Edmunda na najwyższe szczyty w szeregach strzelców Polski. Jest on obecnie bezapelacyjnie pierwszym z pośród najlepszych strzelców wojskowych i cywilnych.

Sława p. Ed. Ruteckiego rozpoczęła się w 1926 roku i od tej pory nigdy nie gasła, a wręcz przeciwnie, zwiększała się stale w szeregach organizatorów sportu obrony narodowej i członków klubów strzeleckich w Polsce. Po Międzynarodowych Zawodach w Berlinie, Sztokholmie i Lwowie imię jego zostało rozsławione po całym świecie.

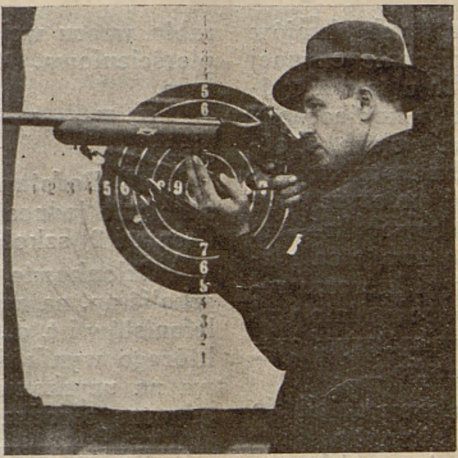
As nad asy strzelców polskich, p. Rutecki Edmund z W. K. S. Legja Warszawa, zdobył następujące tytuły Mistrza Polski: A) W strzelaniu z karabinu wojskowego w 1930 roku na V Narodowych Zawodach we Lwowie — jednostkowo na 300 mtr. do tarczy D 100 x 60 cm. z 3-ch postaw oraz na 200 mtr. do sylwetek, osiągając łącznie **702 pkt.** na 800 możliwych. B) W strzelaniu z broni dowolnej długiej w 1930 roku na tychże zawodach — jednostkowo

---

W związku z artykułem „Pracujemy nadal wytrwale nad rozwojem sportu strzeleckiego w Polsce", umieszczonym w Nr. 6-tym naszego pisma, uzyskaliśmy z najmiarodajniejszych źródeł wiadomości, świadczące o tem, że myliliśmy się, przypuszczając iż nieprzyznanie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej kandydatom sportu strzeleckiego było wynikiem niechętnego nastawienia nadającej tę nagrodę komisji do sportu strzeleckiego. Wprost przeciwnie, komisja ta z wysokiem uznaniem wyrażała się o roli i rozwoju strzelectwa w Polsce, niestety jednak wyraźne brzmienie postanowień statutowych owej nagrody nie zezwoliło komisji na inny wyrok.

---

na 300 mtr. do tarczy D 100 x 60 cm. z 3-ch postaw, serji 6 po 10 strzałów, osiągając **529/600 pkt.** W tymże strzelaniu przy ocenie zespołowej p. Rutecki Edmund należał do Mistrzowskiego Zespołu Polski, który osiągnął wynik łącznie **1380/1800 pkt.** możliwych. W identycznem strzelaniu w 1931 r. na VI Narodowych Zawodach Strzeleckich we Lwowie p. Rutecki Edmund ponownie zdobył tytuł Mistrza Polski, osiągając tym razem wynik **513/600 pkt.**, a w pierwszym Mistrzowskim Zespole przyczynił się znacznie do jego zwycięstwa. Zespół w 1931 roku osiągnął znacznie lepszy wyczyn **1400/1800 pkt.** C) W strzelaniu z broni dowolnej długiej kal. 22 — jednostkowo na 50 mtr. do tarczy A 50 x 20 cm. z postawy stojącej p. Rutecki Ed. już w 1927 roku na III Narodowych Zawodach wydarł palmę mistrzowską swoim przeciwnikom, pokonując ich wynikiem **397 pkt. na 400** możliwych poto tylko, aby w roku 1928, to jest w następnym na IV Narodowych Zawodach o Mistrzostwo Polski w Toruniu ponownie zdobyć tytuł Mistrza w temże strzelaniu przez zdobycie wyniku **392/400 pkt.** możliwych.



P. Edmund Rutecki, zdobywca Wielkiej Ogólnopolskiej Nagrody Strzeleckiej.

Znaczne zmniejszenie rozmiaru tarczy nie zmieniło szans p. Ruteckiego, który w 1930 r. na V Narod. Zawod. we Lwowie, jednostkowo na 50 mtr. do tarczy B (małej) 20 x 14 cm. z postawy stojącej, klęczącej i leżącej osiągnął w sumie I miejsce i wynik **1061/1200 pkt.** możliwych. W 1931 roku na VI Narodowych Zawodach ponownie widzimy p. Ruteckiego w szeregu Mistrzowskiego Zespołu W. K. S. Legji, który łącznie zdobył **5139 pkt. na 6000** możliwych, przyczem on sam osiągnął 1094/1200 pkt. Ponieważ Mistrzostwa Polski w 1929 r. nie organizowano, przeto stwierdzić z prawdziwą radością możemy, że nasz zwycięzca tytułu Mistrzowskiego Strzelca Polski, nie pozwolił sobie od 1927 roku, ani w ciągu jednego roku odebrać również tytułu „Mistrza Polski", lecz w wręcz przeciwnie, trzymał innych współzawodników w ciągłym szachu, ustanawiając ciągle coraz to groźniejsze rekordy strzeleckie.

Do karty strzeleckiej pana Ruteckiego Ed. należą bowiem:

Rekord ustanowiony w dniu 6. IX. 1930 r. na V Narodowych Zawodach w strzelaniu z broni dowolnej długiej w trzech postawach na 300 mtr. — 529/600 pkt.

Rekord ustanowiony tegoż dnia w temże strzelaniu z postawy klęczącej na 300 mtr. — 176/200 pkt.

Rekord ustanowiony w dniu 30. VIII. 1930 r. na V Narodowych Zawodach w temże strzelaniu z postawy leżącej na 300 mtr. — 193/200 pkt.

Rekord ustanowiony w dniu 3. IX. 1931 r. na XXVIII Międzynarodowych Zawodów we Lwowie w temże strzelaniu w trzech postawach na 300 mtr. — 1058/1200 pkt.

Rekord ustanowiony w dniu 3. IX. 1931 roku na XXVIII Międzynarodowych Zawodach w temże strzelaniu z postawy stojącej na 300 mtr. — 335/400 kpt., oraz

Rekord w postawie klęczącej — 358/400 pkt.

Rekord ustanowiony w dniu 23. VIII. 1928 roku na IV Zawodach Narodowych w strzelaniu z broni długiej dowolnej cal. 22 na odległość 50 mtr. z postawy stojącej bez podparcia do tarczy A 50 x 20 cm. w czasie 10 strzałów — 15 minut — pkt. 392/400 możliwych.

Rekord ustanowiony w dniu 20. VII. 1931 na VI Zawodach Narodowych w strzelaniu z tejże broni na odległość 50 mtr. z postawy regulaminowej klęczącej do tarczy B 20 x 14 cm. — 375/400 pkt. możliwych.

Rekord ustanowiony w dniu 21. VI. 1931 r. na Mistrzostwach m. st. Warszawy w strzelaniu z broni długiej dowolnej cal. 22 na odległość 50 mtr. z 3-ch postaw do tarczy B 20 x 14 cm. — 1110 pkt. na 1200 pkt. możliwych.

Wreszcie rekord ustanowiony w dniu 6. IX. 1931 r. na XXVIII Międzynarodowych Zawodach we Lwowie z broni krótkiej dowolnej cal 22 na odległość 50 mtr. z postawy stojącej z wolnej ręki do tarczy 50 x 20 cm. — 521 pkt. na 600 możliwych do zdobycia.

Jeżeli do tego dodać, że p. Rutecki zdobył wszystkie możliwe odznaki strzeleckie wyborowe, co właśnie było podstawą zdobycia przez niego tytułu Mistrzowskiego Strzelca Polski i — że przy tych wszystkich sukcesach umiał on zachować wyśmienite koleżeństwo sportowe i wzorowe dżentelmeństwo, oraz że p. Rutecki wielokrotnie będąc zawodnikiem reprezentacji polskiej — swemi wyborowemi wynikami sławił strzelectwo ojczyste, to stwierdzić należy, iż na czoło wszystkich sportowców, oddających się strzelectwu, wybił się istotnie najzasłużeniej.

Niech więc wyniki jego będące wzorem wytrwałej i ciągłej pracy będą dla nas wszystkich przykładem, wzorem i zachętą.

J. Leśniewski

Uroczystości L.O.O.P. w Warszawie



Ostatnio odbyła się w Warszawie podniosła uroczystość poświęcenia nowego lokalu zarządu głównego L. O. P. P. W uroczystości wziął m. in. udział Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki. Zdjęcie przedstawia chwilę dekorowania Pana Prezydenta złotą odznaką L. O. P. P.

WE FRANCJI PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Jest sprawą państwowej wagi

Francja, będąc jednym z najbogatszych krajów świata, mogła pozwolić sobie na skrócenie czynnej służby wojskowej do jednego roku. Ta ulga dla ogółu obywateli pociągnęła jednak za sobą konieczność poważnego zwiększenia wydatków na wojsko, choćby z tej przyczyny, iż zawodowa kadra instruktorska musiała być zdwojona, aby zapewnić należyte wyszkolenie poborowych w tak stosunkowo krótkim czasie. Zwrócono też jeszcze większą uwagę na rozwój przysposobienia wojskowego, dzięki któremu rekrut wcielany do szeregów jest już odpowiednio wyszkolony wojskowo i co za tem idzie w krótszym czasie staje się pełnowartościowym żołnierzem.

We Francji przysposobienie wojskowe dzieli się na dwie kategorje: 1) podstawowe przysposobienie wojskowe i 2) wyższe przysposobienie wojskowe; przyczem pierwsze z nich ma na celu dostarczanie armji odpowiednio przygotowanych poborowych, z których część bardziej rozwiniętych umysłowo i fizycznie zostanie mianowanymi podoficerami, drugie zaś przygotowuje kandydatów na oficerów rezerwy.

Cała organizacja zarówno niższego jak i wyższego przysposobienia wojskowego zależna jest od władzy wojskowej w odnośnych O. K. tak zw. „pułkowników dla spraw p. w." (odpowiednik naszych Okręgowych Urzędów W. F. i P. W.). Na czele przysposobienia wojskowego w każdym powiecie stoi kapitan lub major, który ma do pomocy dwóch - czterech podoficerów, noszących nazwę instruktorów wychowania fizycznego. Podoficerowie ci muszą mieć odbytą conajmniej trzymiesięczną praktykę w „centrach wychowania fizycznego".

Podstawowe przysposobienie wojskowe jest oficjalnie prowadzone w stowarzyszeniach sportowych i wychowania fizycznego, które zostały uznane przez rząd. Chcąc zostać ulegalizowanem, stowarzyszenie musi się zobowiązać do prowadzenia nauki z zakresu p. w., szkolenia w strzelaniu oraz uprawiania jakiegokolwiek sportu.

Wyszkolenie zakończone jest egzaminem, po zdaniu którego członkowie p. w. otrzymują świadectwa oraz następujące przywileje: a) dziesięciu kończących w danym okręgu z najlepszemi lokatami mają przy powołaniu do wojska prawo wyboru rodzaju broni lub pułku, b) mają pierwszeństwo przy wyborze uczni do szkół podoficerskich, c) mogą być mianowani starszymi szeregowcami i kapralami po upływie 4-ch miesięcy, d) mają pierwszeństwo do dodatkowego 10-cio dniowego urlopu, e) otrzymują artystycznie wykonany dyplom i odznakę.

Egzamin składa się z następujących części:

I. Praktycznej: 1) Marsz (1 próba) na przestrzeni 25 klm. w terenie równym, bez broni i obciążenia w ciągu 5 godzin. 2) Wychowanie fizyczne (5 prób), skok wzwyż i wdal z rozbiegu, bieg 100 mtr. i 1500 mtr. w 6 min. 30 sek., wspinanie się po linie z pozycji stojącej, rzut ciężarem 7,257 kg. ręką prawą i lewą, podnoszenie i noszenie rannych. 3) Strzelanie (1 próba), 7 strzałów kolejno oddanych, odległość 200 mtr. karabin wzoru wojskowego. Cel — tarcza dziesięciopierścieniowa. 4) Pływanie (1 próba) o stylu dowolnym.

II. Teoretycznej: 1) Wychowanie moralne i higjena.

III. Podstawowe wyszkolenie wojskowe: 1) wyszkolenie jednostkowe wraz z nauką broni i oporządzenia i 2) szkoła strzelca.

Członkowie p. w. mogą się również specjalnie szkolić np. na cyklistów, zwiadowców, pionierów, telefonistów i t. d., co wymaga dodatkowego egzaminu, którego wynik dodaje się do oceny ogólnej i wpływa na uzyskanie lepszej lokaty oraz przydziału do odnośnego rodzaju broni.

Wyższe przysposobienie wojskowe zostało utworzone dla młodzieży francuskiej, kształcącej się w średnich i wyższych zakładach naukowych. Okres wyszkolenia wyższego przysposobienia wojskowego obejmuje conajmniej 240 godzin oraz 12 półdniowych ćwiczeń polowych. Daje ono pojęcie o wszystkich gałęziach wiedzy wojskowej, lecz ma za główne zadanie urobienie uczniów na dowódców małych jednostek odnośnych rodzajów broni.

Po ukończeniu nauki wyższego przysposobienia wojskowego następuje egzamin. Rekrut zaopatrzony w dyplom wyższego p. w. może być natychmiast po poborze przyjęty do szkoły oficerów rezerwy, o ile ukończył również pomyślnie swoje studja cywilne.

W. Chrząszczewski.

JESTEM STRZELCEM

Jestem strzelcem serdecznym, bo idea nasza
Przez Wodza jest wykuta w polskich serc marmurze,
Bo kocham mój karabin i klingę pałasza,
Bo jestem najszczęśliwszy w strzeleckim mundurze.

Jestem strzelcem z przekonań i dumny się czuję,
Że należę do Związku szczerych patrjotów,
Że jak orzeł tatrzański w błękitach żegluję.
I żem życie dać Polsce każdej chwili gotów.

Jestem strzelcem nie z nazwy, ale z głębi duszy,
Bo wierzę w program Wodza, w świętość Jego Sprawy, —
A tej wiary serdecznej żadna moc nie skruszy —
Bo kocham nasze zbiórki, zawody, zabawy.

Jestem strzelcem — żołnierzem, bo tak honor każe,
Bo Strzelec dla mnie — szkołą miłości Ojczyzny,
Która na progu granic czujne stawia straże
I w szczytny świat nas wiedzie duchowej tężyzny.

Stopnica, w marcu 1932 r.

Adam Wilusz.

FRYDERYK CHOPIN

W Warszawie odbywa się międzynarodowy konkurs pianistyczny imienia wielkiego twórcy

Wierzchołki kultury ludzkiej ustanawiają śmiałem spojrzeniem i twórczym czynem ci z pośród społeczeństwa czy też narodu, w których duch zawsze płonie i zawsze szuka czegoś



Fotografja Fryderyka Chopina z lat młodzieńczych według sztychu francuskiego.

nowego i nieznanego i który pragnie, by te nieznane ludzkości dziedziny były właśnie jego odkryciem.

Takim twórczym i niespożytym duchem obdarzeni są wielcy artyści: pisarze, poeci, malarze, rzeźbiarze czy znowu muzycy i ci chcą nietylko korzystać z dorobku ludzkości w zakresie kultury, ale chcą sami ową kulturę tworzyć i wdzierać się swą twardą i mocną wolą w najgórniejsze regjony myśli i uczucia człowieka.

Wśród wielkich genjuszów wyrosłych z gleby naszego narodu i zespolonych ściśle z piastowskim duchem polskości miejsce poczesne zajmuje Fryderyk Chopin, wielki kompozytor polski i najznakomitszy przedstawiciel naszej muzyki narodowej. Rozsławił on imię narodu polskiego szeroko po świecie swoją niezwykłą twórczością muzyczną i rozsławia je jeszcze dziś.

Odbywa się właśnie w Warszawie wielki międzynarodowy konkurs muzyczny im. Chopina. W konkursie tym bierze udział blisko stu najwybitniejszych pianistów z całego świata. Reprezentowane są wszystkie nieomal narody. Daleka Japonja przysłała swego przedstawiciela i ofiarowała jedną z nagród. Pianiści biorący udział w konkursie mają grać poszczególne utwory Chopina i ten z nich otrzyma najwyższe wyróżnienie, kto najbardziej wczuje się w ducha utworów wielkiego muzyka.

Dla nas jest kwestją ważną, co jest ową istotą twórczości Chopina. Rzecz zrozumiała, w tej krótkiej notatce nie potrafimy określić tych istotnych cech twórczości chopinowskiej nawet w przybliżeniu, niemniej jednak musimy z tego zdawać sobie sprawę.

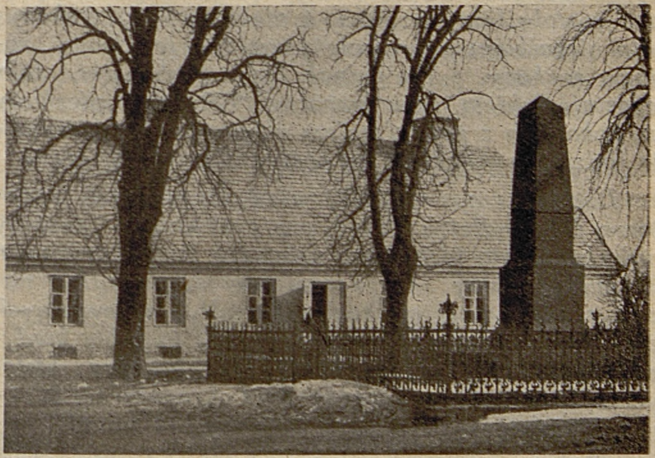
Chopin pisał tylko utwory na fortepian i sam je za życia swojego świetnie odtwarzał. Utworami temi początkowo były piękne i dziwne mazurki oraz dźwięczne polonezy i już one od pierwszych lat pracy twórczej Chopina jasno wytknęły mu dalszą drogę.

Tajemnicą artysty zdobywającego nowe dziedziny ducha ludzkiego jest, że dana mu możność dostąpienia do nowych, ożywczych źródeł piękna i że stać go dzięki talentowi i pracy na rozrzucanie hojną garścią owego piękna pośród współczesnych.

Chopin umiał stworzyć takie nowe źródło piękna i stąd płyną jego zasługi. W czemże jednak zawierała się ożywcza odkrywczość jego dzieł?

Możnaby było powiedzieć, że na wielkiej śmiałości oraz odwadze, z jaką wprowadził do muzyki nowy sposób rozumienia zjawiska harmonji muzycznej. Harmonja Chopina nawet w porównaniu z najświetniejszymi mistrzami, którzy żyli przed nim, jest niesłychanie bogata i ruchliwa i posiada olbrzymią giętkość brzmień — nic zatem dziwnego, że została przyjęta przez cały świat.

Chopin potem pisał większe koncerty na fortepian. Te koncerty jak i pierwsze polonezy i mazurki zawierają w sobie wyraźnie polski charakter. W muzyce taki charakter nosi miano folkloru. Otóż ten polski folklor muzyczny, przez Chopina wprowadzony do wielkiej muzyki, dał nową treść twórczości muzycznej nietylko polskiej, ale i całego świata, treść która stała się zresztą wzorem dla przyszłej muzyki.



Domek w Żelazowej Woli, w którym urodził się Fryderyk Chopin. Obecnie dom ten został odrestaurowany i zamieniony na muzeum.

Dzień, w którym przedstawiciele muzyki licznych narodów, biorąc udział w konkursie im. Chopina, składają hołd naszemu wielkiemu twórcy winien być świętem całego naszego społeczeństwa. Przecie to imię polskiej muzyki i imię Polski rozwiozą ci uczestnicy konkursu po całym świecie.

Jan Szczawiej.

Na linotypie i fali radjowej

OKRĘT BEZ ZAŁOGI

Czyli nowe cudo techniki oddziaływania na odległość

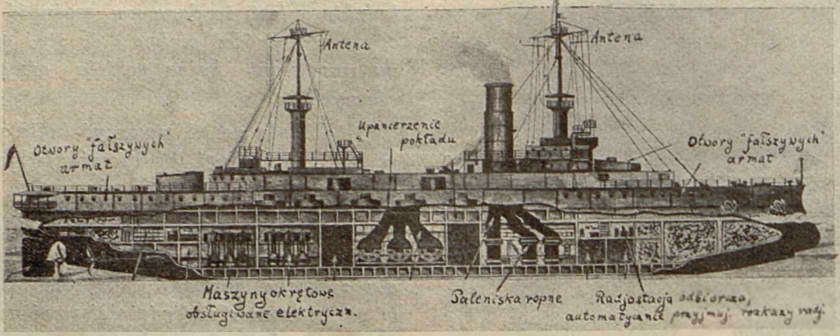
W sierpniu roku 1909 mieszkańcy miasta Norymberg w Bawarji przyglądali się ze zdziwieniem niezwykłym doświadczeniom i próbom, przeprowadzanym na jeziorze Dutzendteich pod Norymbergiem. Oto po gładkiej tafli jeziora pływała dość duża łódź motorowa, zataczając zwinnie koła o małym promieniu, niekiedy przyśpieszając prędkość jazdy, to znów zwalniając bieg i dobijając do brzegu jeziora. W tem wszystkiem nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że w czasie wykonywania tych ewolucyj na łodzi nie można było zaobserwować ani jednej ludzkiej istoty. Niezwykła łódź motorowa poruszała się bez załogi!!!

Rozwiązanie zagadki owej łodzi na jeziorze Dutzendteich kryło się w trzech cienkich drutach, zawieszonych ponad pokładem łodzi. Łodzią kierowano „na odległość“ zapomocą fal radjowych, a wiekopomne próby dały naogół wyniki zupełnie zadawalniające Wprawdzie złamała się wtedy oś sterowa, nadwyrężona została lina druciana, a niekiedy łódź wykonywała niecałkiem poprawnie przesłaną jej drogą radjową rozkazy. To jednak były drobnostki, fakt pozostaje faktem, że w sierpniu 1909 roku pierwszy raz dokonano z powodzeniem eksperymentu kierowania łodzią na odległość za pośrednictwem fal eteru.

Dziś piszemy: rok 1932, a od doświadczeń na jeziorze Dutzendteich dzielą nas przemnogie postępy i udoskonalenia techniczne ostatnich lat dwudziestu. Nieśmiałe próby, przeprowadzone na początku naszego stulecia przyjęły realne kształty precyzyjnych aparatów, działających lepiej, aniżeli to sobie kiedykolwiek dawniej wyobrażano. Również owa historyczna łódź motorowa z roku 1909 odrodziła się w nowym kształcie — jako okręt wojenny bez załogi!

„Zähringen“ jest przestarzałej konstrukcji krążownikiem niemieckiej marynarki, który cztery lata temu przebudowany został specjalnie w tym celu, aby mógł być kierowany na odległość zapomocą fal radjowych. Całe urządzenie maszyn okrętowych przystosowane zostało do wymogów obsługi elektrycznej. Nawet palenisko ropne zasilane jest w materjał opałowy, przy pomocy urządzenia elektrycznego. Wszystkie przewody elektryczne kojarzą się następnie w stacji odbiorczej, połączonej bezpośrednio z anteną. Każde urządzenie elektryczne nastrojone jest na osobną falę, a rozkazy drogą radjową przesyłane zostają z drugiego okrętu, znajdującego się w odległości kilku kilometrów od „Zähringen“.

Jest rzeczą oczywistą, że „Zähringen“ może wykonać najrozmaitsze rozkazy, będzie mógł strzelić z armat. Trudno jednak wymagać, aby takie strzały były celne. Wobec tego zdecydowano się całkowicie usunąć z pokładu tego okrętu armaty i zastąpiono je urządzeniami, pozorującemi ogień armatni. Kłęby dymu wydobywają się na rozkaz okrętu prowadzącego z otworów „fałszywych“ armat, a huk dział wstrząsa powietrzem.



Przekrój okrętu niemieckiego „Zähringen“, kierowanego na odległość za pośrednictwem fal rajowych.

Niedawno okręt „Zähringen“ złożył egzamin swej sprawności bojowej w czasie prób, przeprowadzanych na pełnem morzu w pobliżu wyspy Helgoland. Na pokładzie okrętu nie znajdował się nikt, a jednak okręt poruszał się tak pewnie i swobodnie, że wywołał złudzenie zwykłego sprawnego manewrującego krążownika. Szczególnie efektownie wypadały strzały owych fałszywych armat.

Wynalazek okrętu kierowanego na odległość ma wielkie znaczenie dla techniki wojennej.

Czy wiecie że...

ŁZY SĄ DOSKONAŁYM ŚRODKIEM dezynfekującym. Nawet w rozcieńczeniu 1:40.000 łzy zabijają szkodliwe zarazki. Oczyszczanie łzami ran jest więc ze stanowiska medycznego bardzo wskazane.

W ARMJI AMERYKAŃSKIEJ ostatnio zalecono zwracać uwagę, aby strzelcy nauczyli się strzelać bez zamykania lewego oka. Rozporządzenie to wydano w tym celu, aby strzelający w chwili strzału mógł spostrzec grożące mu ewentualnie z lewej strony niebezpieczeństwo.

SZTUCZNE ZŁOTO fabrykuje się obecnie w Anglji. Nowy rodzaj sztucznego złota nie może oczywiście wprowadzić w błąd doświadczonego jubilera, wygląda jednak zupełnie jak 22 karatowe złoto i posiada też mniejwięcej taką samą wagę. Sztuczne złoto, czyli tak zwany „crotorite“ jest stopem bronzu, zawierającym dużo glinu i będzie miało duże zastosowanie w przemyśle wyrobów zdobniczych.

P. R.

WCZESNE ZIEMNIAKI W KONKURSACH P. R.

Żyjemy w dobie rekordów. Czcimy pełnią uznania rekordy Konopackiej, Kusocińskiego, Kiszkurny, Matuszaka i Sawickiego. Ponad rekordy indywidualne stawia jednak Związek Strzelecki, i słusznie, rekordy zbiorowe, zespołowe. Czytamy o nich nieraz na łamach „Strzelca". Nie czytaliśmy jednak napewno o tym rekordzie światowym a zespołowym, jaki postawiła Polska w latach 1923 — 1926: oto w dzie-



Ryc. 1. Graficzne porównanie plonu ziemniaków w Polsce, Niemczech i Włoszech.

dzinie produkcji kartofli osiągnęliśmy rekord światowy, w obliczeniu plonu na głowę mieszkańca państwa, jak to wyliczyli bacznie nas i wszelkie przejawy naszego życia śledzący i kontrolujący Niemcy.

Wedle czasopisma „Ernährung der Pflanze" (żywienie rośliny), które fabryki nawozów sztucznych wydają b. starannie i rozsyłają bezpłatnie po całym świecie, przeciętny plon ziemniaków, przeliczony na głowę ludności, wypada, jak następuje: Polska 990 kg., Niemcy 560 kg., Czechosłowacja 460, Holandja 400 kg., Belgja 360 kg., Francja 320 kg., Szwecja 310 kg., Danja 290 kg., Kanada 250 kg., Austrja 250 kg., Anglja z Irlandją 140 kg., St. Zjed. Am. Płn. 90 kg., Włochy 50 kg.

Na załączonym obrazku mamy porównanie graficzne tych plonów w postaci worków, obok trzech przedstawicieli państw: Polaka, Niemca i Włocha.

Dzielny geograf polski, docent U. J., Wiktor Ormicki ogłosił w 1927 r. bardzo ciekawe mapki „rozprzestrzenienia uprawy ziemniaka w Polsce na tle kultury materjalnej" na łamach „Przeglądu Geograficznego" (VII tom). Z jednej z jego mapek, którą reprodukujemy (Ryc. 2), widać, że „na zachodzie Polski w dorzeczu Warty zajmuje uprawa ziemniaka ponad 10 proc. ogólnej powierzchni. „Idąc po mapce od „izarytmy 10 proc. do następnej — 9 proc. i dalszych: 8, 7, 6, widzimy ich południkowy przebieg na ziemiach polskich; ziemniak, którego uprawę uważa Ormicki za sprzężoną z elementem etnograficznym polskim w naszem Państwie, znaczy linjami geograficznemi swej uprawy na mapie Polski" pochód kultury przez ziemie Polski".

Trochę innemi linjami pokryje się mapka Rzeczypospolitej, gdy izarytmy wskażą nam tereny o jednakowym plonie ziemniaka w kwintalach q. (100 kg.) w przeliczeniu na głowę ludności wiejskiej. Ryc. 3 ilustruje nam wynik obliczeń Ormickiego w tym kierunku.

„W Poznańskiem wypada na głowę ludności wiejskiej przy gęstości zaludnienia 74 mieszk. km.^{2} 37 kwintali ziemniaków, w Nowogródzkiem (gęstość 35 osób km.^{2}), na Polesiu (20.8) i na Wołyniu (47.5) po 7 qm." Rzecz jasna, iż zasięg izarytmy 10 i 9 z mapki ryc. 2 na mapce ryc. 3 rozpada się na części północną i południową.

Jest to wywołane silnem przeludnieniem południowego odcinka (wyżyna łódzka i zachodnie części wyżyny Małopolskiej). Według Ormickiego „izarytma gęstości 20 Polaków na km.^{2} pokrywa się najdokładniej z północnym odcinkiem izolinji 10 qm.". (Ryc. 3).

Ostateczny wniosek Ormickiego: „...kultura ziemniaka wykazuje daleko posuniętą zależność od nasycenia przestrzeni elementem polskim. „Uprawnia nas do uczynienia ze sprawy upraw ziemniaczanych problemu o ogólnopaństwowem znaczeniu, tem bardziej, że od początku XIX wieku *ziemniak* stał się w Europie naprawdę „chlebem ubogich", tak jak słusznie tę nazwę nadał Humbloldt temu *bananowi* stref równikowych.

Ziemniak wraz z tytoniem, kukurydzą, krzewem kakaowym, fasolą, drzewem chinowem i innemi jeszcze roślinami uprawnemi, jest darem Ameryki. Pierwsza wzmianka o ziemniaku *„papas"* dochowała się w kronice hiszpańskiego admirała Pedro de Cieza



Ryc. 2. Powierzchnia Polski zajęta pod uprawę ziemniaka w odsetkach powierzchni ogólnej.



Ryc. 3. Zbiór ziemniaka w q na głowę ludności wiejskiej.

z 1553 roku. Pierwszy barwny rysunek kwitnącej naci i małych czerwonych gruli przechowuje muzeum Plantin w Antwerpji z 1589 roku. Okaz kwitnący w ogródku dra Scholza w Wrocławiu zreprodukował Caspar Bauhin w swem „Phytopinax" z 1596 roku. Król Jan Sobieski przywiózł ziemniaki do Polski ze swej zwycięskiej wyprawy z Wiednia. Stanowiły one wówczas osobliwość, a parę wieków potem na Śląsku przedmiot gorliwej propagandy ze strony Fryderyka Wielkiego po wojnie 7-letniej. Rozpowszechniły się u nas za czasów Księstwa Warszawskiego. Jak pisze Stanisław Chełchowski w 1900 roku: „Dwa lata głodowe, 1816 i 1817, wpłynęły decydująco na rozpowszechnienie się u nas uprawy ziemniaków", a J. N. Kurowski („O wyrozumowanej uprawie kartofli" 1853) za najniższy plon uważa 100 korcy z morga. W XIX wieku wsławił się Polak *Henryk Dołkowski* z Nowej Wsi pod Kętami hodowlą nowych odmian ziemniaków, które przy wielkiej plenności i wysokim % skrobi były *odporne na t. zw. zarazę ziemniaczaną;* choroba ta od 1844 r. w Irlandji, a od 1845 roku na kontynencie Europy przez dziesiątkowanie upraw ziemniaczanych wywołała lata głodowe, a w konsekwencji przygotowała lata rewolucji — „wiosny ludów". Najpopularniejszy ziemniak Dołkowskiego śród włościaństwa to „Świteź", gdy odmianą *rakoodporną* jest „Lech".

Ziemniak, jako roślina okopowa, narówni z burakami należy do konkursów przysposobienia rolniczego i o konkursowej jego uprawie będziemy na tem miejscu pisali za tydzień.

Prof. Dr. Kazimierz Rouppert.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



ZAWODY SPORTOWE

Na dzień Imienin Komendanta



Marzec nie należy u nas do miesięcy zbyt przyjemnych i pewnych pod względem pogody. Chcąc uczcić konkretnym czynem imieniny Komendanta Piłsudskiego, nie od rzeczy będzie jeśli uczcimy ten dzień zawodami sportowemi w tych miejscowościach, gdzie do tego posiadamy odpowiednie warunki.

Mam tu przedewszystkiem na myśli oddziały miejskie, które posiadają tu i ówdzie do dyspozycji sale gimnastyczne i te wiejskie, które posiadają dość obszerne świetlice.

W mieście można urządzić pokazy gimnastyczne, zawody w grach sportowych, boksie; w świetlicach większych — boks, ping-pong. O ile dopisze pogoda, można też prawie wszędzie urządzić zawody strzeleckie z broni młb. i tam, gdzie są strzelnice odpowiednio zabezpieczone, z broni wojskowej o odznakę.

Jak widzimy, wybór jest niezbyt wielki, ale energicznym organizatorom zawsze tematu starczy.

Co do marszów, to zaznaczyć musimy, że pora nie jest zbyt odpowiednia i Komenda Główna rozkazem z roku zeszłego zakazała urządzać wszelkich marszów w tym okresie za wyjątkiem Sulejówek — Warszawa. Rozkaz ten podyktowany był troską o zdrowie naszych marszowców, jak również pewną całością systemu marszów związanych z marszami eliminacyjnemi do Kadrówki drogą marszów powiatowych i okręgowych. Ponieważ termin marcowy nie wiąże się treningowo z temi marszami, nie przywiązujemy też żadnej specjalnej wagi do marszów organizowanych w okresie tak wczesnym w formie zawodów. Nie znaczy to, by oddziały nie oddawały się zaprawie sportowej w formie marszów, których ćwiczenie zawsze jest wskazane nawet w porze najmniej odpowiedniej, gdyż dobry żołnierz musi pokonywać przestrzeń w różnej porze roku.

Spodziewamy się, że korespondencje ze strzeleckich oddziałów i klubów sportowych przyniosą nam po dniu 19 marca sporo wiadomości o Waszych wyczynach sportowych w tym dniu.

Wkońcu przypominamy wszystkim oddziałom górskim, mającym w swych szeregach narciarzy, że tego roku trafia się nielada okazja urządzenia zawodów narciarskich, gdyż śnieg na Karpatach i Podkarpaciu jest wielki i staje nieprędko.

A więc narciarze smarujcie deski na 19 marca i pokażcie co umiecie!!!

Marjan Kurleto.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

MISTRZOSTWA POLSKI W NARCIARSTWIE. Przy końcu ub. tygodnia odbyły się w Zakopanem 13 międzynarodowe zawody o mistrzostwo Polski. W zawodach wzięło udział przeszło 100 zawodników, w czem kilku ze Zw. Strzeleckiego. Wyniki zawodów były nadspodziewanie dobre, wykazujące duży postęp w narciarstwie wszerz. Mistrzem na rok 1932 został St. Marusarz, który poza dobrym wynikiem biegu osiągnął pierwsze miejsce w skokach oraz w skokach pozakonkursowych pobił dotychczasowy rekord skoczni należący do Norwega Ruuda, który przed trzema laty osiągnął 71,5 m. Z zawodników Zw. Strzeleckiego drugie miejsce w biegu 18 klm. osiągnął Karpiel Zakopane, 10 — Żabnicki, Zwardoń, 16 — Nowak, Krynica. W biegu do kombinacji Słowiński, Zakopane uzyskał 3 miejsce, zaś w kombinacji 9 ogolne. W biegu pań strzelczyni Chotarska uzyskała drugie miejsce przed kilku zagranicznemi zawodniczkami. W biegu 50 km. który odbył się w ub. poniedziałek Karpiel zajął 3 miejsce, zaś Słowiński 6. Wyniki te świadczą o dużych postępach oddziału zakopiańskiego w narciarstwie. Strzelcy pozostawili poza sobą szereg doskonałych zawodników krajowych i zagranicznych.

ZWIĄZEK STRZELECKI PROPAGATOREM ZAWODÓW NARCIARSKICH W IWONICZU. Staraniem Z. S. odbyły się zawody narciarskie w Iwoniczu przy licznym udziale zawodników i zawodniczek. W zawodach reprezentowane były następujące stowarzyszenia: Wisła, T. N. Przemyśl, T. N. Sambor, 2 p. s. p., gim. Sanok, gim. Krosno, sem. naucz. Krosno, Sokół-Sanok-Jasło, Zw. Strzelecki — Lubatowa—Iwonicz. W zawodach tych strzelcy osiągnęli następujące wyniki: bieg 12 km. kl. A. — Murman Kaź. Iwonicz, 5 miejsce w czasie 1:08,27; bieg 12 km. kl. B. — Zając Fran. Lubatowa, 2 miejsce w czasie 1:09:47; bieg 8 km. juniorów — Żychniewicz Ad., Iwonicz, 2 miejsce w czasie 59,47; bieg pań 4 km. — 1 Tomkiewiczówna — 23,44; 2 Zygmuntówna — 23,48; 3 Rajchlówna — 24,40, wszystkie ze

Zw. Strzeleckiego Iwonicz. Bieg zjazdowy 2 km. — Murman Kaz. — Iwonicz 1 min. 27 sek. — 3 miejsce. Skoki indywidualne — Murman Kaz. 1 miejsce. Sztafeta 4 x 4 km. — Zw. Strz. Iwonicz — 2 miejsce za 2 p. s. p. Sanok. Startowało 8 sztafet. Wielką sensację zawodów stanowiły poraz pierwszy wprowadzone dzięki hr. Z. Ostaszewskiej i hr. Trzecieskiemu zawody włókiem, w których brali udział liczni narciarze i narciarki oraz zawody za prowadzeniem motocykli, w których wzięła udział przeważnie młodzież gimnazjalna. Funkcje sędziów pełnili: kpt. Kuniewski kdt. pow. p. w. Krosno, por. Witkowski — Przemyśl, por. Wajda 2 psp. — Sanok, dyr. Miller — Krosno. Stronę administracyjną w czasie zawodów objął oddział Z. S. Iwonicz. Zawody odbywały się pod protektoratem Pow Komitetu P. W. i W. F. Brak miejsca oraz późne nadesłanie sprawozdania nie pozwala nam na umieszczenie go w całości, tak jak by sobie życzył tego sekretarz oddziału Z. S. w Iwoniczu ob. A. Żychniewicz, który niezawodnie postara się na przyszły raz o nadesłanie sprawozdania przynajmniej o... 3 tygodnie wcześniej!!!

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH




Postanowiliśmy, aby dać jaknajwięcej miejsca w „Strzelcu", sprawozdaniom z konkretnej, codziennej pracy w jednostkach organizacyjnych naszego Związku, nie zamieszczać zupełnie korespondencyj dotyczących uroczystości obchodzonych w organizacji strzeleckiej. Jest rzeczą zupełnie naturalną i wielce chwalebną, że oddziały nasze święcą rocznicę powstań narodowych i w swojem życiu organizacyjnem uważają za czynnik ważny nawiązywanie do tradycji świetlanych czynów powstańczych i o tem każdy wie, że obchodzimy te święta i o tem również, jak je obchodzimy. Więc nie potrzeba opisywać tych rzeczy w „Strzelcu". Również wszelkiego rodzaju inne uroczystości obchodzimy i wiemy o tem wszyscy, lecz o tem nie wiemy najczęściej jak sobie radę dajemy z pracą codzienną w terenie. Więc o niej przedewszystkiem piszmy do swego pisma. W związku z powyższem komunikujemy wszystkim naszym Korespondentom i Sympatykom, że sprawozdań z uroczystości 19 marca w formie dotychczasowej nie będziemy zamieszczać. Wymienimy te wszystkie oddziały, które sprawozdania nadeślą, bo przecie każdy wie i my wiemy, że rzesze strzeleckie Marszałka kochają i wszędzie, gdzie tylko istnieje oddział Związku Strzeleckiego, dzień Imienin pierwszego naszego Komendanta Głównego będzie święcony z entuzjazmem i podniosłością wielką. Zamieścimy natomiast piękne fotografje z uroczystości imieninowych, które nam nadeślecie oraz notatki o szczególnie interesujących formach obchodów imieninowych, jak np. obsadzenie dróg drzewkami, otwarcie bibljoteki strzeleckiej, poświęcenie strzelnicy i t. p.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W SZUBINIE celem omówienia najistotniejszych zagadnień z dziedziny wychowania obywatelskiego odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego z terenu powiatu. Referenci stawili się na odprawę w komplecie, dając dowód zrozumienia swej roli w organizacjach strzeleckich oraz znaczenia powierzonych im funkcyj wobec Państwa. Z ramienia pow. zarządu Z. S. przybył wiceprezes por. H. Walkowski oraz komendant por. Rokicki. Przewodniczył obradom pow. ref. wych. obyw. D. Sołtysiak. Po wstępnych przemówieniach członków pow. zarządu Z. S. dotyczących ideologji Związku Strzeleckiego — przystąpił przewodniczący do omówienia programu i metod pracy wychowania obywatelskiego. Omawiając metody wychowania obywatelskiego, zapoznał pow. ref. wych. obyw. uczestników odprawy z poszczególną formą pracy oświatowej, kładąc szczególny nacisk na życie świetlicowe, dające możność bezpośredniego zetknięcia się referenta z młodzieżą strzelecką i drogą osobistego przykładu realizowania zasad strzeleckich. W dalszym ciągu obradowano nad sprawą tygodniowego planu zajęć świetlicowych w poszczególnych oddziałach. Ponieważ nie wszystkie oddziały Z. S. mają własne świetlice i z konieczności korzystać muszą z lokali szkolnych lub publicznych ustalono przeznaczyć początkowo w porozumieniu z komendantami oddziałów — jeden tylko dzień w tygodniu na. zajęcia świetlicowe. Poruszono również w czasie obrad sprawę bibljotek i prasy związkowej. Każdy oddział Z. S. zobowiązał się zaprenumerować z własnych funduszów przynajmniej jeden egzemplarz „Strzelca".

H. Walkowski.

* * *

W TARNOPOLU odbyła się odprawa podokręgu tarnopolskiego. Na ważny ten zjazd przybyli: delegat Komendy Głównej Z. S. ob. Golka, szef. wydziału wych. ob. K. G., delegat D-cy O. K. VI ppłk. Świątecki, kier. Okr. Urz. WF i PW., komendant okręgu VI Z. S. mjr. Stachelski wraz z ref. wych. ob. i kwatermistrzem okręgu, oraz prezesi, komendanci i ref. wych. obyw. powiatów. Zjazd zaszczycili obecnością: wojewoda Moszyński, wicewojewoda Dziewałtowski - Gintowt i gen. br. Dowojno - Sołłohub, d-ca dyw. piechoty. Obrady zjazdu rozpadały się na dwie części: I-sza poświęcona sprawom budżetowym, II-ga sprawom wychowania obywatelskiego. Przez cały czas obrady stały na wysokim poziomie i cechowało je głębokie zrozumienie celów i zadań Z. S. oraz głęboka troska o jaknajlepsze wywiązanie się z obowiązków ciążących na Z. S. wobec



Oddział żeński Z. S. Wieliczka. W środku ob. Lisakowa, ref. Pracy Kobiet.

społeczeństwa i Państwa. Praca na terenach kresowych szczególnie jest trudna i ważna. O tem, że Komenda Główna zdaje dobrze z tego sprawę, zapewnił w swem przemówieniu ob. Golka. Dorobek rocznej pracy podokręgu, zakończony odprawą przedstawia się pięknie. Odprawa dała nietylko obraz przeszłości, ale nakreśliła przemyślany głęboko plan przyszłej pracy i wykazała taką żywotność, jaką poszczycić się nie może żadna inna organizacja na kresach. Związek Strzelecki na Podolu, na prastarej ziemi bohaterów spokojnie może patrzeć w przyszłość i krocząc śladami wielkich Ojców, poprzez twardą pracę codzienną dążyć ku coraz promienniejszej przyszłości.

* * *

W STANISŁAWOWIE odbyła sie w świetlicy miejscowego Z. S. odprawa powiatowych komendantów. Na odprawie byli obecni: komendant VI okręgu Z. S. ob. mjr. Stachelski Marjan komendant podokręgu Stanisławów ob. rotm. Dyńko Józef, prezes podokręgu ob. Kotlarczuk Franc., starosta powiatowy dr. Dembowski, powiatowy komendant p. w. ob. kpt. Lubczyński, ob. Skałuba St., ob. Kurcz Franc., ob. Pipczyński Br., oraz komendanci i prezesi wszystkich powiatów woj. Stanisławowskiego. Odprawa została zarządzona przez komendanta podokręgu Z. S. Stanisławów ob. rotm. Dyńkę, celem zaś jej było ułożenie preliminarza budżetowego na rok 1932/33.

* * *

W ZGIERZU pow. łódzkiego odbył się doroczny powiatowy zjazd delegatów. Przybyło 37 delegatów z reprezentantem kmdy okr. Zw. Strzel. ob. kpt. Dudkiem. Po sprawozdaniach zarządu, skarbnika, kmdta i komisji rewizyjnej, wybrano nowy zarząd z prezesem starostą Al. Rżewskim na czele. Następnie zdali sprawozdania komendanci poszczególnych oddziałów, z których wynika, że mimo trudności materjalnych, oddziały rozwijają się tak co do liczebności, jak i jakości pracy.



Zespół przysposobienia rolniczego strzelców ze Skomlina, który na wystawie uzyskał pierwszą nagrodę.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ

W SUCHEJ GÓRZE, pow. Tarnowskie Góry odbyło się miesięczne zebranie oddziału oraz sekcji sportowej przy udziale 40 członków.



Czołowi narciarze wileńskiego K. S. „Strzelec". Od prawej: Ciechanowicz I i II, Górecki, Mazurkiewicz, Lisiewicz i Perkowski II.

Z WILNA piszą: I oto znów minął czas krótki, a niepozbawiony dalszych naszych sukcesów. Brzydko to jest samemu się chwalić, ale cóż robić, kiedy aż dusza rośnie na widok grackich chłopców naszych, spisujących się coraz lepiej i coraz bardziej rozsławiających imię strzeleckie. Trzeba tylko żywić nadzieję, że powodzenie ich nie zepsuje i że dalsza praca przyniesie owoce coraz lepsze i coraz cenniejsze. Coprawda, niejeden pesymista powie, że nie można nazwać sukcesem piątego miejsca naszej siatkówki w Łodzi na mistrzostwach Polski, ale niechże sobie ten pesymista przejrzy wyniki tego turnieju, gdzie nasi bądź co bądź nierutynowani zawodnicy stanęli przeciw długoletniemu mistrzowi i vicemistrzowi Polski, przegrywając zasłużenie, ale nie katastrofalnie 11:30 i 14:30 kolejno z Ł. K. S.-em i Cracovią. Jednak z tych przegranych wynieśliśmy, mimo wszystko, wiele pożytecznej nauki i próbujemy podpatrzone chwyty techniczne stosować na własnym terenie, a jeśli się to nam uda, przypuszczać należy, że rok przyszły przyniesie pomyślniejsze wyniki. Narazie dla treningu bijemy w Wilnie po kolei wszystkich. I tak ostatnio rozegrany towarzyski mecz koszykówki między Makkabi, a naszą rezerwą przyniósł nam zwycięstwo 25:11, w najbliższym zaś czasie projektujemy organizację turnieju, a właściwie trójmeczu siatkówki między Ogniskiem, A Z. S.-em, a nami. W narciarstwie, po zwycięstwie w biegu sztafetowym, także na laurach nie mamy zamiaru spocząć. Podczas mistrzostw okręgowych ob. Lisiecki zajął 3 miejsce w biegu na 9 klm., ob. Ciechanowicz I uzyskał najlepsze wyniki w skokach, zajmując I miejsce w konkursie skokami 17 m. i 18 cm., skacząc poza konkursem 19 m., a w piątek, próbując skoczni, osiągnął nawet ustalony skok długości 24,4 metra, co specjalnie imponująco wygląda wobec wyników trenera Klykkena — 20,5 i 21 metrów. Pozatem III miejsce w konkursie zajął ob. Ciechanowicz II skokami 16 i 17,5 metra. Jest więc czem się pochwalić,

M. F.

* * *

W NOWOGRÓDKU, staraniem Komendy Podokręgu Związku Strzeleckiego powstał klub narciarski obejmujący całe województwo nowogródzkie i noszący nazwę „Klub Narciarski Województwa Nowogródzkiego". Prezesem Klubu został wybrany Pan Wicewojewoda Godlewski, wiceprezesem ob. kpt. Dobrowolski, kmdant podokr. Z. S., sekretarzem ob. Bojarski, skarbnikiem ob. Wejtko, gospodarzem ob. Komisarz Witwicki, oraz zastępcy. Na zebraniu zarządu postanowiono zorganizować drużyny ćwiczące się w sporcie narciarskim, zorganizowanie zawodów narciarskich o odznakę narciarską.

H. Deglowa.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W ŁYSACH, powiatu kolneńskiego powstał zarząd gminny i oddział Związku Strzeleckiego, liczący obecnie 42 członków. Liczebnie mało, ale zato jakość zadawalająca. Z taką kadrą ludzi doprowadzimy do tego, że wszystko, co młode, zdrowe i uczciwe, znajdzie się w naszych szeregach strzeleckich. Świetlicę mamy w Domu Ludowym im. Marszałka Piłsud-

skiego, mieszczącą się w wynajętym starym i szczupłym lokalu, to też jest naszem największem marzeniem, ażeby z pomocą społeczeństwa wybudować własny dom-pomnik, któryby swym wyglądem odpowiadał temu Wielkiemu Imieniu. Strzelcy są przepisowo umundurowani. Ćwiczenia polowe, musztry i gry sportowe prowadzone są programowo. Wieczorami w świetlicy odbywają się odczyty, pogadanki i rozrywki, jak: warcaby, domino i t. p. Zorganizowane też jest koło amatorskie, które wystawiło już kilka przedstawień. Dosyć często urządzane są ludowe zabawy taneczne, które mają tę dobrą stronę, że uczą młodzież wiejską przykładnego zachowania się wobec kobiet i starszych ludzi, a organizacji przysparzają funduszów na budowę domu.

M. Maciejewski.

* * *

ZE STOPNICY piszą: gdy się czyta wiadomości o pulsie życia w oddziałach Z. S., rośnie duma, że my należymy do wielkiej rodziny strzeleckiej. Do oddziału naszego należy 45 strzelców i 15 strzelczyń. Prezesem oddziału jest ob. Adam Wilusz, dyr. tut. gimnazjum, który oddał do naszej dyspozycji lokal szkolny i piękne boisko do ćwiczeń i gier, on też prowadzi wykłady o Polsce współczesnej. Sekundują mu dzielnie ob. M. Rutkowski i kier. pracy kobiet., ob. Leśniewska. Dzięki inicjatywie i pomocy zarządu oddziału wzniósł się na rynku stopnickim piękny pomnik ku czci Marszałka J. Piłsudskiego.



Staraniem zarządu oddziału Z. S. w Stopnicy stanął na rynku miasta piękny pomnik Marszałka Piłsudskiego.

* * *

W ZAWIERCIU została ostatnio przeprowadzona inspekcja oddziałów Z. S. przez władze powiatowe. Inspekcja wykazała poza drobnemi usterkami świetny stan oddziałów pod względem organizacji i wyszkolenia. W miesiącu styczniu br. zarząd powiatu zorganizował szereg odczytów z dziedziny przysposobienia rolnego jako wstęp do planowej pracy w tej dziedzinie.

W. Brudnicki.

* * *

Z CYGAN do nas piszą: Nie pozostając w tyle, musimy i my dać znać o sobie. Związek nasz założony przed rokiem, został w dniu 26.8 1931 na nowo zreorganizowany i praca nad wyszkoleniem żołnierskiem i obywatelskiem postępuje naprzód Dzięki poparciu ze strony Starostwa i Wydziału Powiatowego w Borszczowie, a także i miejscowych obywateli została zawiązana orkiestra strzelecka, która bezinteresownie bierze udział we wszelkich uroczystościach, czy to w mieście powiatowem, czy też w oddziałach, które orkiestry nie posiadają. Świetlica chociaż bardzo skromnie urządzona w tak ciężkich czasach zgromadza we wtorki i piątki brać strzelecką, która czytając „Strzelca" nabiera otuchy, chąc dorównać innym oddziałom.

* * *

W PODWOŁOCZYSKACH odbyło się walne zgromadzenie Związku Strzeleckiego, na którem przeprowadzono zupełną reorganizację dotychczasowego zarządu. Prezesem wybrano ob. Dębosza, zastępcą ob. dr. Preczepa, sekr. ob. Wojciechowskiego, skarbnikiem ob. Plądra, ref. kult. ośw. ob. Owadinka. Oprócz tego do zarządu weszli jako członkowie: ob. Robak, Gazdecki, Kocan, oraz komendanci oddziałów: Podwołoczyska ob. Musiał Kazimierz i z Zadnieszówki ob. Pańczak. Do komisji rewizyjnej wybrano ob. Tokarskiego, Musiała Stanisława, Witwickiego Tomasza i Macnickiego. Dzięki nowemu prezesowi, który usilnie pracuje nad tem, aby Związek Strzelecki postawić na jaknajwyższym poziomie, zabrał się nowy zarząd natychmiast z zapałem do intensywnej pracy i skierował ją na należyte tory. Dnia 1.XI. ub. r. wkopali strzelcy na tut. cmentarzu dębowy krzyż dla poległych powstańców 1831 roku. Materjały dostarczyła Pani Jaruzelska właścicielka majątku Kaczanówka, a wykonania dopilnował ob. Mrozowski Jan, realizując w ten sposób swój wniosek zgłoszony na posiedzeniu. Po dokonanem poświęceniu krzyża i odprawionych modłach przez tut. księdza prob. Krzystyniaka chór Strzelca odśpiewał pod krzyżem „W mogile ciemnej". Dnia 6.XI ub. r. zwołano nadzwyczajne posiedzenie zarządu, na którem na wniosek ob. prezesa uchwalono rezolucję protestacyjną w sprawie wystąpienia senatora Boraha, którą drogą służbową przesłano do Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego. Wyszkolenie wojskowe tut. oddziału odbywa się raz na tydzień. Prowadzą je k-ci oddziałów z podoficerami kompanji K. O. P. Również niezmordowany pracownik na polu kul. ośw. ob. Owadiuk rozpoczął cykl odczytów o Konstytucji z dnia 17.III 1921 r., oraz odczytów nadsyłanych przez Wojewódzki Zarząd Koła Przyjaciół Strzelca. Odczyty te odbywają się co tydzień w każdy piątek

* * *

Z KRZEMIENIA, pow. Janów Lub. piszą: Oddział prowadzi p. w., komendantem którego jest nauczyciel ob. Cielecki Adam pchor. rezerwy, ref. wych. ob. jest kierownik szkoły ob. Cagara Franciszek. W ostatnim czasie prócz szeregu gawęd odbyły się dwa odczyty z racji 13-lecia odzyskania niepodległości i powstania listopadowego. W gawędach poruszamy wszystkie interesujące nas tematy. Ostatnio powstały dwa zespoły przysposobienia rolnego: hodowli prosiąt i uprawy buraków, jak również zaprowadza się gołębiarstwo pocztowe.

* * *

W POTOKU-STANACH, pow. Janów Lub. oddział zorganizowany w 1927 r. przez ob. Wragę Jana obecnego kompanijnego Z. S., pełniącego jednocześnie funkcję komendanta i ref.



Prezes oddz. Z. S. w Budach Paszuckich jest bardzo przez strzelców miejscowych lubiany i szanowany. Po napadzie na niego bandytów musiał iść do szpitala. Na zdjęciu powrót z kuracji.

wych. ob. Oddział posiada własną świetlicę, chociaż skromnie urządzoną, która stała się kuźnią wychowania obywatelskiego nietylko dla strzelców, ale i dla całego społeczeństwa wsi. Pozatem oddział posiada własną wiatrówkę, z gier: stołowy bilard, pisma: „Strzelec", Przegląd Sportowy i Przewodnik Gospodarczy. Zbiórki oddziału odbywają się 3 razy w tygodniu. Świetlica czynna każdego dnia.

* * *

Z WARSZAWY z oddziału Grochów donoszą; Z okazji odwiedzenia oddziału Związku Strzeleckiego „Grochów", przez pułk. szt. A. Baldera, pełniącego obowiązki szefa wydziału wyszkolenia estońskiego p. w. „Kaitseliitu" przesłał zarząd oddziału „Grochów" pod adresem płka A. Baldera szereg zdjęć ilustrujących pracę i rozwój tut. oddziału. Równocześnie zostało wysłane pismo następującej treści: „Na zasadzie uchwały pełnego zarządu oddziału Z. S. „Grochów" z dn. 28.X.—31 r. mamy zaszczyt najpierw podziękować J. W. Panu Pułkownikowi za zaszczycenie naszego oddziału swą bytnością oraz przesłać na pamiątkę miłego zaszczytu, jaki nam przypadł w udziale na skutek inspekcji oddziału przez Pana Pułkownika dokonanej, — kilka zdjęć okolicznościowych ilustrujących pracę P. W. i W. F. naszego oddziału. Załączając przy niniejszem wycinek prasowy traktujący o inspekcji oddziału, pozwalamy sobie życzyć imieniem Z. S. „Grochów" jak największego rozkwitu dla bratniej oragnizacji Kaitseliitu i kończymy okrzykiem „niech żyje Estonja i niech żyje Kaitseliit".

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

Z HUCISKA, pow. Brzeżany, piszą: Inspekcja oddziału Zw. Strzel. w Hucisku przez kadrę zaw. p. w. wykazała, że oddział ten rozwija się pomyślnie. Przeprowadzone strzelanie wykazało b. dobre wyniki.

* * *

Z PRZEMYŚLAN donoszą: Powiatowa komenda p. w. odbyła ćwiczenia p. w. w następujących oddziałach strzeleckich: dnia 13 lutego w Borszczowie, Siwogrodach i Dąbrowie oraz dnia 14 lutego w Plenikowie, Wiśniowczyku i Zędowicach.

OD STRZELCÓW Z OBCZYZNY

Z ROMBAS pisze nasz korespondent: Wschodnia Francja stanowiąca Okręg IV Związku Strzeleckiego we Francji jest jednym z odcinków emigracji polskiej, gdzie praca strzelecka, mimo znacznych trudności, stale i systematycznie posuwa się naprzód. Po oddziałach Milusa, Wittenheim, Pulversheim i Wittelsheim, które tworzą obwód alzacki oraz oddziałach Varangè-Ville, Ponta Cuensson i Bouligny, które zapoczątkowały tę pracę w Lotaryngji następną kolonją gdzie powstał oddział strzelecki jest Rombas, Jest to oddział młody, rekrutujący się przeważnie z młodzieży w wieku przedpoborowym, mimo to pełen zapału prowadzi rozpoczętą pracę. Dotychczas ograniczała się ona tylko do wych. fizycznego. — Kierownicy oddziału komendant Starkiewicz i prezes Maciejewski rozumiejąc konieczność rozwinięcia pracy świetlicowej, postanowili wraz z młodymi strzelcami, zdobyć za wszelką cenę lokal dla świetlicy. Dzięki interwencji konsulatu R. P. w Swalsbourgu i pomocy referenta Okręgu IV — lokal dla świetlicy przydzielił zarząd Huty w Rombas. Dziś oddział w Rombas rozwija już szerszą działalność i z zakresu wychow. obywatelskiego. Prowadzi już stałe życie świetlicowe. Ma przytem sekcję ping-pong'istów, a w najbliższej przyszłości pomyśli napewno i o innych działach pracy kulturalno-oświatowej.

T. R.



Strzelcy oddziału w Rombas (Wschodnia Francja) na lekcji śpiewu, prowadzonego we własnej świetlicy.

PRACUJEMY NAD SOBĄ W ŚWIETLICY

Z RZESZOWA donoszą: Oddział Związku Strzeleckiego im. ppłk. Lisa-Kuli— liczy 188 członków ćwiczących i 153 członków wspierających. Praca w oddziale idzie w pełnem tempie. Ćwiczenia p. w. i w. f. z uwagi na duży stan oddziału, odbywają się cztery razy w tygodniu; w poniedziałki i wtorki są zajęcia I-go st. p. w., we środy i czwartki są zajęcia II-go st. p. w. Oddział ma bardzo ładną i dużą świetlicę, której wyposażenie może być wzorem dla świetlic strzeleckich. Prezesem oddziału jest ob. poseł Fr. Sieradzki, komendantem oddziału ob. prof. Klemens Hedba, oficer rez. w. p. Na wysokim poziomie kontynuowana jest praca wychowania obywatelskiego członków tut. oddziału. Prowadzona jest ona według ustalonego programu, a prelegentami są obywatele: kmdant obwodu Marjan Szpunar, kmdant powiatu Rzeszów, powiatowy Z. S. Tadeusz Aksamit, prof. Klemens Hebda, Władysław Dziubek, Leon Łabaj i Józef Porębski. Obecnie czyni oddział gorączkowe przygotowania do powiatowych zawodów marszowych ze strzelaniem na przestrzeni Czudec-Rzeszów (32 km.), które się odbędą 19 marca z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Marjan Krawczyk.

Z ŻYCIA BRATNICH ORGANIZACYJ

Z CHODZIEŻY donoszą: Odbyły się tutaj ćwiczenia polowe Powstańców i Wojaków O. K. VIII. pod kierownictwem komendanta powiatu p. w. p. por. Wojtyniaka. Zorganizowano 2 kompanje z placówek Powstańców i Wojaków Chodzież, Zacharzyn, Morzewo, Dziembowo, Równopole, Ujście, Mirosław, Budzyń, Prosna, Wyszyny i Ostrówki oraz straży pożarnej z Budzynia. W ćwiczeniach brali udział oficerowie, podchorążowie, oraz podoficerowie rezerwy Koła Chodzież bądź to w roli dowódców, bądź też jako rozjemcy. Kompanją chodzieską dowodził ppor. rez. Nowakowski z Margonina, zaś kompanją budzyńską ppor. rez. Kaja z Budzynia. Każda kompanja posiadała swój sztandar. Kompanje były kompletnie umundurowane i uzbrojone przez 61 p. p. z Bydgoszczy. Tematem ćwiczeń było dla kompanji chodzieskiej marsz ubezpieczony i natarcie, zaś dla strony przeciwnej obrona. Przedmiotem walki była miejscowość Podanin.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

Z KOBIÓRA, pow. Pszczyna piszą: Strzelec w Kobiórze nie zamiera — żyje, naprzekór wszystkim rozwija się pomyślnie. Dnia 15. I. b. r. odbyło się przedstawienie, na które w zastępstwie p. Starosty przybył dr. Riess, mjr. Derkacz, Komendant Podokręgu Z. S. kpt. Pittner i wielu innych. Obecnych

powitał dr. Riess, podnosząc zasługi Zw. Strzel., który ciągle czuwa i krzewi ideę powszechnej ciągłej pracy dla Ojczyzny, przygotowuje młodzież w kierunku zabezpieczenia całości granic, poczem odegrano „Zrękowiny Druzdały" z werwą i humorem. Przy wspólnej kolacji przemówił kpt. Pittner, wyjaśniając strzelcom, dlaczego przybyli do nich przedstawiciele władz i zapewniając ich o serdecznej opiece i życząc owocnej pracy. Ob. kmdt. pow. Gliwa Tadeusz wyraził zadowolenie strzelcom kobiorskim, nazywając ich perlą w powiecie. Szybko mijały godziny, pieśni płynęły, chłopcy czuli się cudownie, a dziarskie ich postawy przypominały nam, że tu na Śląsku mając w sąsiedztwie Niemców powinniśmy zawsze być w pogotowiu.

* * *

W RZEPLINIE, staraniem zarządu oddziału Z. S. odbyło się przedstawienie amatorskie. Zawdzięczając usilnej pra·y ob. Bartosiewiczowej przedstawienie, na którem była odegrana sztuka: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć", wypadło bardzo dobrze. Ludność miejscowa ma już urobioną opinję o zespole amatorów Z. S. i tłumnie spieszy na imprezy strzelców. Na ostatniem przedstawieniu było 224 osób, w tem 50 proc. stanowili rusini. Ludność ruska garnie się do naszych strzelców. Życzeniem naszem byłoby, by wszystkie organizacje polskie zrozumiały swoją rolę tak, jak zrozumiał Zw. Strzelecki. Po przedstawieniu przemówił miejscowy proboszcz ks. Płaza.

* * *

Z NOWEGO SĄCZA piszą do nas: Dobrze pojmuje pracę kulturalno-oświatową Strzelec w Gołąbkowicach. Aż miło było patrzeć na zespół teatralny strzelecki, który z werwą oraz fantazją grał „Męża z grzeczności". Naogół amatorzy dobrze się trzymali i nie wypadali z roli. Pierwszorzędnie grał komendant oddziału strzeleckiego Wojciech Ptasznik, który wspaniale wystudjował rolę niedołęgi-męża. Również Tadeusz Chmielewski, grając rolę kapitana, trzymał nieźle w ryzach rozhukaną, rozkoszną „famułę", a czynił to tak zabawnie i tak komicznie, że publika zrywała boki. Świetnie też prezentowały się Migaczówna jedna i druga w swych rolach, doskonały też był kapelan — Stanisław Gawroń i nie gorszy od niego Janiszewski. Dobrze sekundowały tej grze: Klotylda (Migaczówna młod.) i Filomena (Bocheńska), które swoją niewymuszoną grą wywoływały salwy śmiechu u widzów. Podobnie dostrajał się przyzwoicie do tonu całości Leśniak w roli Antoniego. Wywiązano się z zadania nader pięknie i dyskretnie — oddziałowi Z. S. w Gołąbkowicach można powinszować powodzenia. Reżyserował ob. Pawłowski.

Bol. Nytko.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W IWJACH odbyło się zebranie organizacyjne oddziału żeńskiego Z. S., na którem został wybrany zarząd oddziału.

* * *

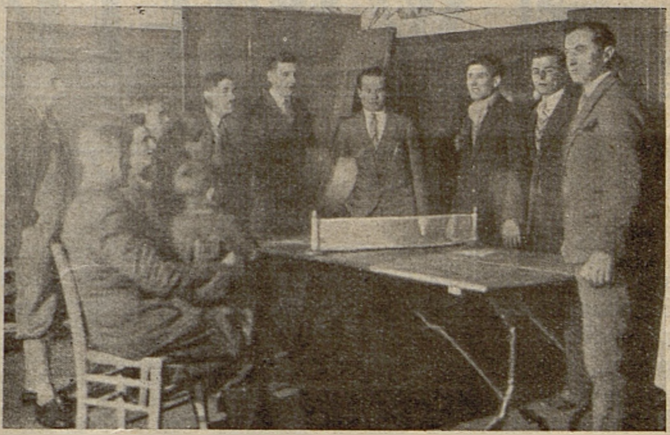
W CINOWICZACH oddział żeński liczy 16 strzelczyń. Strzelczynie na wiosnę mają zamiar urządzić wycieczkę do Iwja całym oddziałem, marzą o mundurkach strzeleckich, aż im się oczy świecą.

ROSNĄ SIŁY STRZELECKIE

Z HRUBIESZOWA donoszą: W ostatnich tygodniach ubiegłego miesiąca powstało na terenie powiatu Hrubieszów kilka oddziałów Związku Strzeleckiego, a mianowicie: w Mirczach, Kryłowie, Drohiczanach, Bokini i kol. Staszic.

GOŁĘBIARSTWO WŚRÓD STRZELCÓW

W NIKISZOWCU odbyło się walne zebranie sekcji hodowców gołębi pocztowych. Do zarządu wybrano ob. Juszczyka Karola przew., Smuda Aleksandra, zast przew., Wilczyka Jerzego — sekretarz, Brodackiego Pawła — skarbnik, Haudyna Teodora — gospodarz. Komisja rewizyjna ob. ob.: Czerkowski, Schmidt i Pyka.



Ping-Pong — to ulubiona gra strzelców oddziału w Rombas, uprawiana z zapałem w wieczory świetlicowe.

LETNI KURS ŻEŃSKI W ORKANOWYM UNIWERSYTECIE WIEJSKIM Z. N. P. W SZYCACH

Dnia 4 kwietnia b. r., t. j. w pierwszy poniedziałek po przewodniej niedzieli, rozpocznie się letni kurs żeński w Orkanowym Uniwersytecie w Szycach, w bardzo ładnej miejscowości koło Krakowa, który trwać będzie przez trzy miesiące, t. j. do 1-go lipca b. r. Program Wiejskiego Uniwersytetu w Szycach obejmie takie sprawy jak: naukę o Polsce współczesnej, historję Polski, język polski, rachunki praktyczne, najnowsze wiadomości z techniki i przyrody, sprawy samorządu, wiejskiego i spółdzielczości, wiadomości o życiu organizacyj społecznych i oświatowych wsi, sprawy wychowawcze, teatr amatorski, śpiew, muzykę, sport, wycieczki, roboty kobiece i gospodarstwo domowe. Czas pobytu w Uniwersytecie Szyckim wypełniony będzie radosnem życiem, pracą i ochotą do wszystkiego, co dobre i pożyteczne. Bieżący kurs Wiejskiego Uniwersytetu w Szycach przeznaczony jest dla wiejskiej młodzieży żeńskiej w wieku lat 16 i wyżej, posiadającej wykształcenie przynajmniej 4 oddziałów szkoły powszechnej. Na miejscu zorganizowany jest internat, gdzie zapewnione jest wygodne mieszkanie dla słuchaczek i wyżywienie całodzienne za opłatą 60 zł. miesięcznie od osoby, czyli za cały trzymiesięczny kurs 180 zł. Nauka jest bezpłatna. Słuchaczki oprócz opłaty za internat i wyżywienie wnoszą jednorazowo do kasy koleżeńskiej po 10 zł. na materjały piśmienne i pomoce naukowe. Wszystkie opłaty zasadniczo należy uiścić zgóry po przyjeździe na kurs. Te kandydatki, które otrzymają jakiekolwiek stypendja, powinny przywieźć zapewnienia na piśmie, iż przyznane zapomogi zostaną im w odpowiednim czasie wypłacone. Zgłoszenia na powyższy kurs nadsyłać należy do Wydziału Społeczno-Oświatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego Warszawa, Świętokrzyska 30, do dnia 25 marca b. r. Przyjętych będzie na kurs tylko 35 słuchaczek.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

CI, CO ROZNIECAJĄ ŚWIATŁO

Od czasu do czasu powstają w każdym narodzie mężowie, którzy są jego sumieniem i głosem jego i wskazują mu drogę, po której ma kroczyć ku jasnej przyszłości. Głos tych mężów jest słuchany w skupieniu, sercem przepełnionem wdzięcznością, a nieraz mężowie ci, zwłaszcza w chwilach ciężkich, są jakby posłannikami Opatrzności. W naszej historji, tak pełnej krwawych i ciężkich lat, nieraz kierowaliśmy sią radą tych naszych opiekunów, nieraz jedynie w ich słowach pokładaliśmy nadzieję lepszej przyszłości. Dosyć przytoczyć naszych wieszczów: Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego, aby zrozumieć jak ważne było dla nas w chwilach niewoli, kiedy znikąd nam słońce nie świeciło, że krzepili naszą zbolałą duszę pocieszycielskiemi słowami.

Czasy wojny światowej dały nam dwóch takich mężów, którzy odegrali dla nas opatrznościową rolę: Józefa Piłsudskiego i ks. Władysława Bandurskiego. Marszałek Piłsudski wskazywał nam realne praktyczne drogi zbawienia, organizował i tworzył zastępy przyszłej naszej armji, ksiądz Bandurski natomiast był tym, który płomiennemi mowami, kazaniami o głębokiej treści i pięknem słowie, głosił bliskość zmartwychwstania Ojczyzny.

Były to ciężkie czasy, takie jakich mało który naród się doczekał. Spętani potrójnemi okowami Polacy przestali już żywić nadzieję. Zdawało się, że na zawsze ulegliśmy przemocy, zdawało się wręcz śmiesznem jeszcze wierzyć. Ale to On, Pasterz Legjonowy, jak ongi złotousty kaznodzieja Piotr Skarga, nie przestaje krzepić nas na duchu, nie przestaje powtarzać, że Polska będzie, że Polska musi być i że nie byłoby Boga gdyby nie zmartwychpowstała Ona, którą kochaliśmy i znaliśmy już tylko z pieśni oraz z legendy.

Mowy ks. Bandurskiego nie były mowami, jakie się słyszy nieraz, był to głos potężny, wielki, głos natchnionego kapłana i szlachetnego Polaka, mowy Jego niszczyły zwątpienie, kazały milczeć złowrogim wróżbom, tworzyły cuda.

Ks. biskup Bandurski był największym przyjacielem Legjonisty i Strzelca. Widział ich powstanie, trzymał moralnie ich do chrztu, wspomagał ich w pracy i pokrzepiał. Dwa wielkie duchy, dwie potężne wole wspomagały się: Marszałek Piłsudski, bez wielkich słów szedł wytrwale wytkniętą drogą, pracował i organizował, ks. Bandurski zgodnie ze swem kapłańskiem posłannictwem wykonywał pracę samarytańską: leczył chorą duszę polską, wlewał w nią wiarę w siebie i otuchę, kazał jej wierzyć w swe prawa do życia.

Dziś kiedy żyjemy we własnem państwie, kiedy mamy to, czego nasi ojcowie i dziadowie nie dożyli, nie zapominajmy kto był tym wołającym nieraz na puszczy, tym, który był naszym doradcą i opiekunem. W dniu śmierci Wielkiego Kaznodziei Legjonowego i jednego z najlepszych obywateli, pełni miłości i żalu, składamy Jego świetlanej pamięci głęboki hołd i życie Jego ofiarne bierzemy sobie za przykład w naszej obywatelskiej pracy dla państwa!

ĆWICZYMY SWE CIAŁO

Korespondencja własna z Kalisza

Nareszcie mam chwilkę wolnego czasu! Pomimo zmęczenia po całodziennej bieganinie, po forsownych ćwiczeniach fizycznych, postanowiłam opisać ostatnią naszą lekcję na sali gimnastycznej.

Niedziela — pogodna, cudowna! Wiem doskonale, że niejedna z obywatelek pragnęłaby pospacerować sobie i zaczerpnąć pełną piersią mroźnego, zimowego powietrza, ale naprawdę obawiam się o ich młode organizmy, zresztą wolę żeby zamiast promenady po ulicach miasta, spędzały czas pożyteczniej, wyrabiając swoje mięśnie przez odpowiednie zastosowanie do ich wieku ćwiczeń gimnastycznych, a także przez uprawianie gier sportowych.

Proszę mnie czasem nie posądzać, że jestem przeciwniczką spacerów, — ależ co to, to nie! Owszem, sama nawet lubię pomaszerować sobie trochę, ale wszystko w miarę. Jesteśmy przecież młode, a młodość ma swoje prawa. Dziewczynki moje doskonale mnie rozumieją; a nawet same zaproponowały mi, żebym poświęciła dwie godziny w każdą niedzielę na ćwiczenia. Doskonale — rzucam wszelkie przyjemności i pędzę do nich.

Gimnastyka rozpoczyna się o godzinie 3-ej minut 15-cie popołudniu. Jestem już w szatni, szybko nakładam kostjum sportowy i niepostrzeżenie wchodzę na salę. A cóż to za menażerja!—Jedna z obywatelek uwiesiła się na bumie—niby wisielec, druga niczem małpka, twarz okropnie wykrzywiona, wspina się po linie, inne udając płazy, przeplatają się po kratach, a inne jeszcze, jak młode źrebięta wiosną wypuszczone na zieloną łączkę, skaczą i wywracają koziołki na materacach. Obrazek godny uwiecznienia na kliszy fotograficznej. Jeszcze trzy minuty tych nadludzkich krzyków i komendantka oddziału zarządza zbiórkę Następuje raport, powitanie i rozpoczynamy pracę.

Nazywam to pracą, gdyż chcąc dokładnie i prawidłowo wykonać jakiś ruch, trzeba naprawdę się skupić i chcieć. Grunt tylko chcieć, a dodatnie wyniki same przyjdą. Lekko

i sprężyście maszerują wysmukłe figurki naszych strzelczyń po wzorowo urządzonej sali gimnastycznej. Twarze rozpromienione, nie znać na nich trosk, takie jakieś inne, tak dalekie od tego mozolnego, codziennego, szarego życia. Z młodych piersi wyrywa się donośny głos piosenki własnego utworu. W kolejności, przerabiamy wszystkie grupy ćwiczeń.

Paradne są te moje dziewczynki. Otóż pokazuję im jakieś trudniejsze ćwiczenia, objaśniam poszczególne ruchy i daję komendę „ćwicz". Skandalicznie! Jedna robi tak, druga zwinęła się w kłębek, że trudno rozpoznać, które kończyny są dolne, a które górne, a głowa? Podchodzę do każdej i poprawiam, objaśniam, a nawet chwytam za główkę i naginam. U niektórych ćwiczących minki okropnie strapione. Jeszcze raz z nadzwyczajną dokładnością pokazuję ruchy i twierdzę, że w tem niema żadnej filozofji.Wtem jedna z nich odzywa się:

— Obywatelko referentko, żebym ja miała swoje kości tak powykręcane na wszystkie strony od sportu, jak obywatelka, to teżbym to ćwiczenie pojęła odrazu.

Uśmiałam się w duchu z tych moich połamanych kości i ćwiczymy dalej Rozpoczynamy skoki. Wszystkie skaczą przez kozły i konie, jak laleczki. Trudno je odciągnąć, tak im się podoba to fikanie. Ćwiczenia uspakajające i koniec gimnastyki.



Drużyna siatkówki oddziału żeńskiego Kalisz: Z boku (x) referentka pow. Pr. K. ob. Ficówna.

Zarządzam 10 minut przerwy celem przygotowania boiska do koszykówki. —

Gry sportowe obywatelki uprawiają z zapałem. Wybieram drużynę i następuje walka o zdobycie kosza. Grają ambitnie, żadne szturchańce, popychanie, lub podstawianie nóg, nie mają tu miejsca. Po 20-tu minutach gry puszczamy rakietę na cześć drużyny zwycięskiej. Lekcję kończymy marszem ze śpiewem. Komendantka sprawdza listę obecnych i po pożegnaniu się — opuszczamy salę z tą myślą, że wkrótce się na niej zobaczymy.

Uprawianie wśród strzelczyń wychowania fizycznego jest rzeczą niezbędną. Wszelkie ćwiczenia fizyczne, to jest sport, traktowane umiejętnie i umiarkowanie mają pierwszorzędne znaczenie wychowawcze. O ileż łatwiej zdobywamy się na czyny humanitarne ufni w swe siły i zręczność. Ileż to mamy przykładów z życia codziennego, gdzie moc ciała i wiążąca się z nią przytomność umysłu, stają się źródłem dobra i ratunku w niebezpieczeństwie nietylko nas samych, lecz bliźnich naszych. Celem sportu jest zdrowie rodzaju ludzkiego, bo tylko zdrowa ludzkość może kroczyć spokojnie i wytrwale drogami przeznaczenia, wytkniętemi jej przez Stwórcę. Obywatelki ćwiczmy się i dbajmy o swoje zdrowie.

M. Ficówna.

POPIERAJMY ŻYWE SŁOWO W ŚWIETLICY

Strzelec nietylko maszeruje i ćwiczy, ma on też swe zabawy, swoje rozrywki i odpoczynek zasłużony. Bo, jak wiecie, człowiek nie jest z drzewa ani z żelaza i musi mieć chwilę wytchnienia. To też w niejednym oddziale widzimy scenę strzelecką, którą zasilają amatorzy-aktorzy bardzo udatnie nieraz wywiązujący się z położonych w nich nadziei. Mamy dwa rodzaje sztuk, które strzelcy lubią i wystawiają na scenach. Jeden gatunek to krotochwila, z której śmieją się strzelcy do „rozpuku"; występuje w nich nieraz stary kapral, który daje się ciężko we znaki swym żołnierzom. Gdy słyszycie, Strzelcy, te „kawały" oczy wam się śmieją, a serce się raduje, bo przecie sami jesteście potrosze żołnierzami i znacie to życie.

Drugi gatunek to sztuki patrjotyczne, które nam przypominają żywo jak powinniśmy cenić naszą niepodległość i jak powinniśmy ją utrzymać.

Ze sztuk wesołych najczęściej słyszycie o wystawieniu krotochwili „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć" lub „Jego Kapralska Mość". Nieźle to świadczy o dzielnym kapralu, któremu wiele takich rzeczy świetnie się udawało, których zwykle nikt z nas nie umie dokonać. Ale czego taki kapral nie potrafi? Następnie czytaliśmy, że wystawiają oddziały również „Lustrację pana Wójta", a że specjalnem powodzeniem cieszą się „Krowoderskie zuchy", „Królowa przedmieścia i „Czar munduru".

Lecz nie dość na tem, że Strzelcy wystawiają sztuki znane, są tacy — myślę tu o ob. Trumpusie z Grodziszczka, pow. Szamotuły, — którzy sami piszą sztuki. Ob. Trumpus napisał naprzykład „Wóz Drzymały", gdzie opisuje niedolę ludu polskiego pod pruskim batem. Strzelcy wystawiają też na swych scenach trudniejsze sztuki np. „Hiszpańska mucha" czy „Bilecik miłosny" Bałuckiego. Jak widzimy Strzelec lubi też posłuchać żywego słowa, które go pouczy i pokaże mu szerszy świat.

„Żywy dziennik" t. j. odtwarzanie ważnych i ciekawych zdarzeń z życia bieżącego też cieszy się sympatją Strzelca i coraz częściej bywa urządzany w oddziałach. Scena strzelecka winna stać się punktem honoru wszystkich oddziałów, bo nietylko daje duże zadowolenie widzom i aktorom, ale przedewszystkiem przyciąga do świetlicy strzeleckiej duże rzesze publiczności, która wysłuchawszy takiego przedstawienia, powie wychodząc: „te strzelcy to morowe chłopcy", a od takiego uznania do coraz częstszego chodzenia do świetlicy strzeleckiej jeden tylko krok. Jeszcze jeden krok naprzód, a z widza przedstawienia strzeleckiego i gościa na zabawie, zrobi się strzelec, który też będzie chciał współdziałać w naszej pracy.

Jotem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

JAK UCZCIMY DZIEŃ IMIENIN KOMENDANTA W DUSZNIKACH, pow. Szamotuły. Nasza 4-ta komp. Z. S. Szamotuły liczy 11 miejscowych oddziałów, zgórą 250 członków. Ciężki czas, chłodno i głodno, — około 50 naszych członków jest bez pracy i chleba, pragniemy im pomóc właśnie 19 marca. W tym celu organizujemy „Koło Przyjaciół Strzelca i Opiekunów" poszczególnych oddziałów. Zbieramy pieniądze, wieprze. co się da, a także niektóre oddziały część swych oszczędności na ten cel ofiarować nam obiecały. Zatem 19 marca urządzamy w Dusznikach koncentracyjne ćwiczenia całej komp. Z. S. i P. W., poczem nastąpi akademja na cześć Marszałka, na której bezrobotni strzelcy otrzymają po kilka funtów słoniny, mięsa cukru i t. d. Nam, strzelcom, nie wolno zapominać, że obecny kryzys światowy dokucza polskiej wsi szczególnie wiosną. Zatem nie wolno rozpaczać i opuszczać rąk. Naszym obywatelskim obowiązkiem jest pomagać przedewszystkiem tym, którzy stoją razem z nami w szeregach organizacji obrony państwa. Spodziewamy się, że skromnym naszym czynem sprawimy przyjemność Kochanemu Komendantowi.

* * *

STRZELCY POW. KONIŃSKIEGO ŚWIĘCĄ ROCZNICE NARODOWE. Zw. Strzelecki, pielęgnując tradycje powstańcze z okresu walk o wyzwolenie Ojczyzny z pod jarzma obcego, obchodził w r. b. uroczyście rocznicę powstania styczniowego. Wspomnienia wysiłków powstańców będzie dla nich bodźcem do dalszej pracy. W oddziałach p. w. i Z. S. naszego powiatu obchodzono w miesiącu styczniu b. r. rocznicę powstania styczniowego w następujących miejscowościach: — W Władysławowie oddział p. w. urządził uroczysty obchód powstania styczniowego, na program którego złożyło się: pogadanka na temat „Rola Powstania Styczniowego w dziejach narodu". O godz. 15 wymaszerował oddział p. w. na grób powstańca ś. p. Jankowskiego. Po odmówionej modlitwie oddał oddział salwę honorową. O godz. 18 odbył się alarm oddziału i inscenizowany napad oddziału na biwakujący oddział Moskali w lasku międzyleskim. — W Świętem na alarm odegrany przez trębacza oddziału zaczęły się ze wszystkich stron ukazywać „maciejówki" — brać strzelecka spiesząca na miejsce wyznaczonej zbiórki. Za chwil kilka w pobliskim lesie ukazało się ognisko, a przy nim kilku strzelców przebranych w kożuchy z karabinami w ręku, którzy udawali Moskali, a reszta strzelców pod dowództwem swego komendanta ob. Mocha Czesława drogami okrężnemi zbliżywszy się niezauważeni przez nikogo, blisko ogniska napadli z gromkiem „hurra" i strzelaniem na Moskali. Licznie zebrana publiczność chwilowo była oszołomiona i wystraszona tym niespodziewanym napadem. Część druga uroczystości odbyła się w szkole. Dwa referaty wygłoszone przez miejscowego nauczyciela ref. oświatowego oddziału ob. Zywerta, kier. pow. szkoły i ob. kom. oddz. Mocha Czesława oraz deklamacje i śpiewy wykonane przez strzelców i młodzież szkolną zobrazowały cały przebieg powstania. — W Slesinie odbył się na rynku uroczysty capstrzyk oraz podniesienie flag narodowej. Nazajutrz po uroczystem nabożeństwie w kościele wymaszerował do Ignacowa oddział Z. S. Slesin, a w jego szeregach powstaniec 63 roku ob. Rzepczyński i przeprowadził inscenizowany napad na grupę biwakujących Moskali, poczem wystawiono przy pomniku powstańców wartę honorową i złożono wieniec. Oddział sprezentował broń i ku uczczeniu poległych bohaterów nastąpiła chwila ciszy. Ob. Pignan Jan. delegat oddziału Z. S. Kleczew, wobec licznej zebranej publiczności m. Slisina i Ignacowa odtworzył wiernie dzieje bohaterstwa r. 63, i odczytał rozkaz Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego. Następnie ob. Pignan złożył w imieniu oddziału Zw. Strzeleckiego Slesin przed obecnym uczestnikiem powstania 63 r. Weteranem ob. Rzepczyńskim uroczystą przysięgę tej treści: „My Strzelcy odziału Slesin, przysięgamy swoją gotowość kroczenia śladami powstańców i do ostatniej kropli krwi bronić Niepodległości Państwa Polskiego". Na zakończenie odśpiewano Rotę i oddział wrócił do Slesina. — W Białej Panieńskiej oddział Zw. Strzeleckiego wymaszerował do Grochowa na nabożeństwo. Po nabożeństwie udał się oddział na cmentarz powstańców i złożył wieniec. Piękne przemówienie wygłosił na cmentarzu miejscowy ks. Proboszcz, poczem oddział odmaszerował do Białej i po drodze urządził inscenizowany napad na grupę Moskali biwakujących w pobliskim lesie. — Dnia 3. II. późnym wieczorem oddz. Gosławice został podzielony na dwie grupy, jedna z nich to Moskale, druga — powstańcy i wyruszył na ćwiczenia. Po ćwiczeniach, przy rozpalonem ognisku w lesie wygłoszono piękne przemówienie i odtworzono w ogólnych zarysach dzieje powstania. Komendant oddziału przeczytał rozkaz Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego, poczem wrócono do szkoły, gdzie referent oświatowy oddziału wygłosił obszerny referat o powstaniu styczniowem. — Oddziały z Grąblina i Izabelina urządziły wspólnie obchód styczniowego powstania. Zainscenizowano potyczkę powstańców z Moskalami, w której oddział Izabelin przedstawiał Moskali, oddział Grąblin zaś grupę powstańców. Przy ognisku w lesie odśpiewano Rotę Konopnickiej oraz komendant oddziału odczytał rozkaz Komendanta Głównego, poczem odmaszerowano do sali szkolnej w Izabelinie na drugą część uroczystości.



Zespół sceniczny oddziału Z. S. Szklarka Przygodzicka wystawił ostatnio sztukę „Porucznik I Brygady". Na zdjęciu strzelczynie i strzelcy biorący udział w przedstawieniu.

* * *

TEATR STRZELECKI W SZKLARCE - PRZYGODZICKIEJ, pow. ODOLANÓW. Tutejszy oddział Zw. Strzeleckiego odegrał w dniu 7 lutego b. r. przedstawienie amatorskie. Wystawiono sztukę St. Gozdawy Wiecheckiego pod tytułem „Porucznik I Brygady". Sztuka ta w 3 aktach jest osnuta na tle dziejów polskich organizacyj strzeleckich i bojów legjonowych w czasie wojny światowej. Amatorzy doskonale potrafili wczuć się w akcję. Na szczególne wyróżnienie zasługują role Janki i Zosi, Lubieńskiego, Wacława, Frosimowa, por. Strzały oraz starego komendanta. Doskonale prezentowały się zuchowate miny legjonistów oraz ponure twarze moskiewskich żandarmów. Całość wykazała staranne opracowanie i przedstawiła licznie zebranym widzom obraz zmagań Polaków o odzyskanie wolności.

* * *

NOWY ODDZIAŁ ZW. STRZELECKIEGO W DĘBOGÓRZE, pow. Szubin. Staraniem nauczyciela ppor. rez. Macińskiego z Dębogóry powstał w powiecie nowy oddział Z. S.,

liczący 30 członków. W skład zarządu wchodzą ob. ob.: Fr. Sobucki — prezes, A. Lempke — wiceprezes, A. Kowalski komendant, ppor. rez. M. Madziński, ref. wych. obyw., J. Kowalski sekretarz, St. Sobucki skarbnik. Dnia 21-go lutego b. r. odbyło się zebranie, na które przybyli z zarządu obwodowego komendant ob. por. Rokicki i sekretarz ob. Strauchmann, służąc nowej placówce radą i pomocą.

* * *

PRZYRZECZENIE ODDZIAŁÓW STRZELECKICH W ŚRODZIE. Z inicjatywy Zarządu powiatowego odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. powiatu Środa w dniu 2 lutego b. r. Już od rana zaczęły się zbierać oddziały z różnych stron powiatu. Po zbiórce i przeglądzie bataljon z kompanją chorągwianą na czele wymaszerował na nabożeństwo do kolegjaty średzkiej. Po nabożeństwie wyruszono na dziedziniec Szkoły Powszechnej, gdzie odbyła się odprawa komendantów. O godzinie 12.30 zaczęła się zbiórka w auli Szkoły Powszechnej, gdzie odbyło się uroczyste przyrzeczenie strzeleckie nowo wstępujących strzelców. Przed przyrzeczeniem przemówił ob. dr. Sikora podkreślając doniosłość tego aktu, następnie prezes powiatowy odebrał przyrzeczenie. Uroczystość uświetnił obecnością p. starosta Rożankowski, przemawiając do strzelców w serdecznych słowach, wspominając o ich obywatelskich obowiązkach, i wzywając do wytrwania w pracy dla dobra państwa. Reprezentujący wojsko obwodowy komendant p. w. ob. kpt. Koczorowski — w przemówieniu wspomniał strzelcom o obowiązkach wojskowych, jakie zostały na nich nałożone, a szczególnie kładł nacisk na wyszkolenie bojowe, gdyż w przyszłości mogą się stać obrońcami państwa. Zespół teatralny odegrał bardzo dobrze sztukę teatralną p. t. „Więzień Magdeburga". Amatorzy zostali nagrodzeni niemilknącemi oklaskami. Po skończeniu przedstawienia nastąpił odmarsz oddziałów do swych stałych miejsc zamieszkania.

* * *

ROCZNE ZEBRANIE ODDZIAŁU Z. S. „ZUCHOWATYCH" W POZNANIU. Dnia 26 lutego b. r. odbyło się w świetlicy oddziału II „Zuchowatych" w Poznaniu walne zebranie. Zagaił ob. kom. Smolarz, przedstawiając strzelcom nowego prezesa ob. Jana Maleszewskiego, Redaktora „Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej". Następnie prezes przemówił do zebranych, zawiadamiając ich o porządku obrad. Do kwestyj poruszonych na zebraniu należą: wybranie komisji rewizyjnej w składzie 3 osób, zakupienie sprzętów do pin-ponga, wyjazd drużyny strzeleckiej do Warszawy celem wzięcia udziału w uroczystościach imieninowych Pana Marszałka i t.d. Sprawozdanie kasowe z ubiegłego roku zostało przyjęte, a po wyczerpaniu punktów programu i po przemówieniu ob. kmdt. na miasto Poznań por. Kowalskiego ob. prezes Maleszewski zamknął zebranie.

* * *

JEDNODNIOWY KURS ŚWIETLICOWY dla referentów wychowania obywatelskiego w Oddziałach Z. S. pow. gnieźnieńskiego. Staraniem komendy powiatu Z. S. w Gnieźnie odbył się dnia 14 lutego b. r. w Gnieźnie jednodniowy kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego z poszczególnych oddziałów na terenie powiatu gnieźnieńskiego. Otwarcia kursu dokonał komendant powiatu Z. S. ob. Jahns w świetlicy oddziału Gniezno, witając licznie zebranych uczestników kursu oraz gości. Po przedstawieniu w krótkich słowach celu kursu świetlicowego ob. prezes udzielił głosu zast. referenta powiatowego wychowania obywatelskiego, ob. Stasiewskiemu, który wygłosił referat p. t. „Dziejowe znaczenie Z. S." W dyskusji nad referatem zabrał m. in. głos inspektor szkolny p. Kusza. podkreślając doniosłość wychowania obywatelskiego młodzieży w Związku Strzeleckim i zachęcając uczestników kursu, rekrutujących się głównie z nauczycielstwa, aby oddawali się pracy w Związku Strzeleckim z pełnym zapałem. Następnie wygłosili kolejno następujące referaty: kom. powiatu ob Jahns „O przyrzeczeniu strzeleckiem", ob. K. Kubisz „Zabawy towarzyskie i gry w świetlicy", ob. Urbański „Wpływ śpiewu na życie w świetlicy". Po tych referatach wywiązała się żywa dyskusja, w której prelegenci udzielali na zapytania szczegółowych wska-



Oddział Z. S. w Święciechowie urządza często w swej świetlicy „herbatki towarzyskie", na które zaprasza rodziny strzelców i ich znajomych. Fragment takiej wieczornicy widzimy na ilustracji.

zówek i wyjaśnień. Następnie ob. Dziedzicówna mówiła o zadaniu oddziałów żeńskich Z. S., dając potrzebne wskazówki każdemu z referentów na piśmie. Druga część kursu odbyła się w świetlicy oddziału przy Państwowem Stadzie Ogierów, która swą dekoracją i urządzeniem wzbudziła uznanie i zachwyt uczestników kursu. Dalszy program obejmował następujące punkty: żywa gazeta, inscenizacja pieśni, deklamacja zbiorowa, pokaz przeprowadzonej dowolnie pogadanki, jak prowadzić wycieczki i sposób przeprowadzania zebrań w oddziałach. Z ogólnem uznaniem wyrażonem rzęsistemi oklaskami spotkała się „Żywa gazeta", przeprowadzona przez ob. Stasiewskiego z tamtejszym oddziałem Z. S. Zademonstrowano mianowicie przyjazd rumuńskiego Ministra Spraw Zagr. do Polski. Strzelcy oddziału wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Tak samo też wypadła inscenizacja piosenki oraz deklamacja zbiorowa. Z wielkiem zainteresowaniem śledzili również uczestnicy kursu przebieg dowolnie prowadzonej pogadanki przez ob. Kubisza z oddziałem Zw. Strzel. z Gniezna, na temat „Granice Polski" oraz wysłuchali referatu ob. Dąbrowskiego „O prowadzeniu wycieczek", z którego dużo skorzystali, czego dowodem była żywa dyskusja jaka się wywiązała po wygłoszonym referacie. W ostatnim punkcie programu udzielił ob. komendant powiatu wskazówek, w jaki sposób powinny być przeprowadzone zebrania w oddziałach. Wkońcu podał do wiadomości treść okólnika komendy okręgu Z. S. o przysposobieniu rolniczem, życzył Obywatelom - Referentom owocnej pracy w oddziałach Z. S. dla dobra Państwa i okrzykiem na cześć pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego trzykrotnie powtórzonego przez zebranych, dokonał zamknięcia kursu.

* * *

OTWARCIE ŚWIETLICY Z. S. W STAREJ KROBI (pow. Gostyń). W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie świetlicy oddziału Z. S., na którem wzięli udział z ramienia pow. zarządu Z. S. ob. I. Walczak, pow. refer. wych. ob. i ob. M. Wodziński z Gostynia. Po otwarciu przez prez. ob. Kaczmarka wygłosił referat: O zadaniach Z. S., ob. Wodziński, a ob. Walczak wykazał w formie dyskusji konieczność istnienia Z. S. oraz dał wyczerpujące odpowiedzi i pouczenia członkom, którzy żywą prowadzili dyskusję i stawiali aktualne zapytania, odnoszące się do pogłębienia idei strzeleckiej.

JAK TO BYŁO W LEGJONACH

Wspomnienia starego strzelca Romana Woynicz-Horoszkiewicza

PAMIĘTNIK...

Pamiętnik z wojny. Wspomnienia lat i miesięcy, dni i nocy, ciężkich i krwawych, chwil za lata całe stających, dni pełnych wrażeń, pełnych uczuć i odczuć.

Zamknięte one wszystkie teraz w książeczkach małych, czarno oprawnych, zniszczonych i poplamionych. Notatki to z owych lat... pamiętniki z wojny.

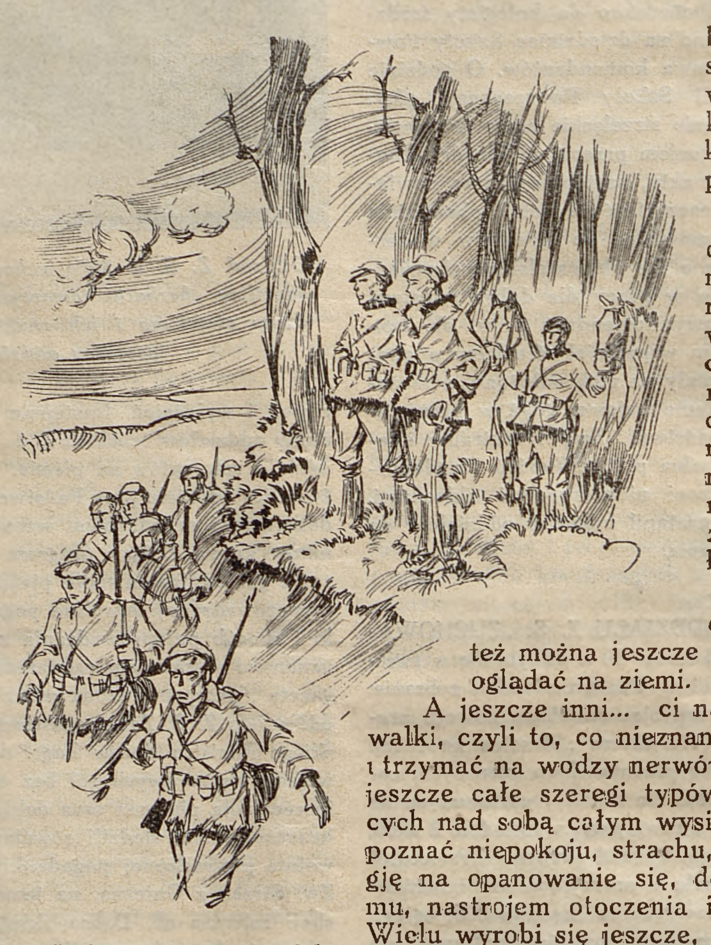
Tak to się lekko pisze i mówi: „Pamiętnik z wojny", jak gdyby nic. A to przecież—pamiętnik z wojny!

Pierwsza data: — czwarty sierpnia 1914 rok. I potem już szereg dat i nazw miejscowości, łańcuch cały dni krwawych i dni niespokojnych, nocy i dni, tygodni, lat wojny.

Czasy marszów, postojów, odpoczynków i pracy.

Krótkie zdania, pełne treści, a wiele po ich przeczytaniu rzeczy na pamięć przychodzi. To np. zdanie kreślone było chwilę przed atakiem, to znowu notatka z okopów nieprzyjacielskich, w miejscu przed chwilą niedostępnem, a teraz już naszem — pisana. Czasem: tylu zabitych, tylu rannych, czasem nazwisko kolegi bliższego lub dowódcy.

Przeplatane dnie krwawe, dniami nudy, walki pozycyjnej, gdzie notuje się ilość bramek zdobytych w futbalu, lub fotografje ciekawe a udatne. I jak kwiat jasny, notatka o jakiejś kwaterze przemiłej, lub imię kobiece, które wywoła ze wspomnień główkę złotowłosą, i uśmiech, i błysk oczu, rzucony ot tak sobie, a który przecież długo nieraz świecił żołnierzowi.



... Białym gościńcem cofały się nasze kompanje z Kielc..

Wspomnień tłum i wrażeń moc, silnych, ciekawych.

Pierwsze wrażenie w bitwie...? Zagłębiam się we wspomnienia, chcąc wyłowić pierwsze, najpierwsze — sięgam, aż po dnie sierpniowe 1914 r., gorące, znojne, i oprócz tego gorąca, prócz oślepiającego blasku słońca nie pamiętam nic.

Później z dni tylu, tylu bitew, dominuje pamięć z ciekawości: co to dalej będzie —, coś tak, jak na początku polowania lub balu —, i głuchy niepokój, byle dobrze poszło, byle dobrze. W samej zaś bitwie różnie bywa, to zależy od warunków i otoczenia. Niech się znajdzie w plutonie, jeden, dwóch „morowców" nie tracących werwy ni humoru, a cały pluton będzie się trzymał doskonale.

Trzeba uwierzyć, że są ludzie, którzy jakby urodzili się już starymi wiarusami. Zachowują się w najgorszych sytuacjach, w największych niebezpieczeństwach tak, jakby one nie były dla nich nowością.

— Wiedziałem, że tak będzie, znam to już — nic strasznego,—zdaje się mówić taki każdym gestem, każdym czynem. a jest takich dużo, więcej niż się przypuszcza.

I są inni, którzy nie dadzą się opanować niczemu, owszem sami panują nad wszystkiem. A inni znowu — idą w bój z uśmiechem na ustach, z błyskami radości w oczach, nie tracąc nic ze swej wewnętrzności. Dla tych bitwa to coś nowego, ale znowu nie rzecz, którejby nie można zrozumieć, której należałoby się obawiać.

— Aha tak to wygląda — naprawdę ładne. Że też można jeszcze tak ciekawe i nowe rzeczy oglądać na ziemi.

A jeszcze inni... ci nad którymi panuje groza walki, czyli to, co nieznane jest. Ci nie są w stanie utrzymać na wodzy nerwów, szarpanych walką. I są jeszcze całe szeregi typów pośrednich. Od panujących nad sobą całym wysiłkiem woli, byle nie dać poznać niepokoju, strachu, zużywających całą energję na opanowanie się, do ogarniętych wirem tłumu, nastrojem otoczenia i idących za większością. Wielu wyrobi się jeszcze, opanowywać się oni będą coraz łatwiej, aż zaczną wreszcie panować nad każdą sytuacją. Bo wojna, to szkoła charakterów, w której trzeba drogo płacić za naukę. Co do strachu jeszcze, to naprawdę nieraz się niema nawet czasu pomyśleć, że właściwie należałoby się bać.

Przerzucam dalej kartki notatnika.

Przypomina teraz zdarzeń wiele kilka zdań wówczas rzuconych w pośpiechu na papier. I przywodzi na pamięć dnie całe i tygodnie data skreślona ołówkiem. Dnie życia tego. tak niezwykłe, a tak codzienne i takie pospolite, gdy się je bierze pojedyńczo, każdy z osobna.

Nie każda bowiem bitwa musi być dla każdego krwawą. Nieraz przejdzie kilka godzin w oczekiwaniu na udział w boju, do którego wreszcie nie przychodzi. Innym razem bitwa ciężka dla innych, dla nas właśnie ogranicza się na przeleżenie czasu jakiegoś w zbożu lub trawie i na wystrzeleniu kilkunastu naboi na skutek rozkazu:

— Strzelać na brzeg tamtego ot lasu, celownik tysiąc ośmset— i tyle.

Za to o wiele więcej jest w pamiętniku zdarzeń zwykłych, codziennych, jednak charakterystycznych. Chwil szarego życia obozowego, godzin marszu, godzin odpoczynków i postojów, wiele jest zanotowanych w tych książeczkach małych, w skórzane oprawki zamkniętych.

Przeglądam kartki pokreślone i poznaczone, kartki z pozaginanemi i poobrywanemi brzegami i staje przede mną okres życia, obfity w zdarzenia, okres przeistaczający duszę do głębi.

Przeglądam kartki... Kartki notatek z wojny... I nadchodzą wspomnienia... wspomnienia z dni wielkich, z dni, które przeminęły...

Sam początek... Sierpień 1914 roku.

Białym gościńcem cofały się nasze kompanje z Kielc. Patrzyłem na nie z lasku nad Karczówką, gdzieśmy stali, patrol ułańska, jak ostrzeliwane przez rosyjską artylerję szły, w stronę Chęcin. Opowiadał mi później, druh serdeczny ś. p. Zygmunt Żarski - Radoński, że wówczas pierwszy raz widział żołnierza ginącego od granatu.

Rozwija się coraz bardziej wstęga walk legjonowych.

Wstają wspomnienia i cienie kolegów. Tych, którzy szczęśliwsi na polskiej polegli ziemi — i tych, którzy na dalekiej weneckiej legli równinie. I tych co w wolnej już Ojczyźnie, po 5 — 6 latach walk zgon znaleźli bohaterski.

Trzeba pozbierać troskliwie, trzeba odgrzebać w pamięci nazwiska kirem osłonięte. I czyny poległych i przebieg życia. Należy się to od nas, — tamtym.

Bo przeżyliśmy razem dnie najwznioślejsze jakie przeżyć można na ziemi — dnie walk o wolność Ojczyzny.

Przerzucam dalej kartki...

1919 rok — starzy towarzysze, znowu ramię przy ramieniu idą w bój pod Lwowem. Ci sami... z pod Kielc, Krzywopłotów...

A potem 1920 rok.

Walki pod Kijowem i nad Berezyną — i ten marsz ciężki, okropny, marsz odwrotowy do... Warszawy. Jedyne uczucie, — jedyna myśl świecąca gwiazdą jasną wśród owych ciemnych dni — poczucie spełnienia żołnierskiego obowiązku do ostatka. — I wiara w Tego, który nigdy nas, żołnierzy nie zawiódł — wiara w Komendanta... Dzięki tej wierze zwycięstwo...

Już jest Wolna Polska, już mamy Państwo własne. Już wojny skończone. Ale jeszcze nie koniec żołnierskim trudom, jeszcze nie koniec pamiętnika żołnierza I-ej Brygady.

Oto jeszcze jeden zeszyt niewielki.

1921 rok. Trzecie powstanie Górnośląskie... Bitwy pod Strzelcami, pod Gogolinem, nad Odrą w opolskich lasach... Czapka sportowa, bluza robotnicza, karabin w ręku — i uczuć z 1914 roku powrotna fala. Znowu jest się strzelcem — powstańcem, znowu wróciły młodzieńcze dnie z przed laty. Gościniec kielecki — teraz gościńcem opolskim. Sierpień ówczesny w maj się przemienił.

Przerzucam kartki pamiętnika. Pamiętnika z lat 1914 — 1921.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Komendant, pow. Brukwicki: Dziękujemy za ciekawe sprawozdanie o scenie strzeleckiej w Grodzisku. Cieszymy się, że coraz częściej otrzymujemy z terenu wiadomości o pracy scenicznej Z. S. Scena jest nietylko miłą rozrywką, ale też dobrą propagandą naszych idej. Piszemy o tem obszerniej.

Ob. Ignacy Wojtkowiak, Środa: Bardzo dziękujemy. Ukazuje się w bieżącym numerze.

Pow. Komenda Z. S., Gniezno: Dziękujemy za sprawozdanie z kursu świetlicowego, które niebawem zamieścimy. Gratulujemy Wam Waszego kursu świetlicowego.

Ob. Ficówna, Kalisz: Jesteśmy Obywatelko, bardzo wdzięczni, że dostarczacie nam dobre korespondencje i fotografje. Sprawozdanie i zdjęcie sympatycznych strzelczyń idzie w bież. numerze.

Ob. Kijowski, Naramowice: Za artykuł dziękujemy, zamieszczamy, prosimy o nas pamiętać.

Ob. St. Wszelaki, Syczyn: Bardzo nas wzruszył Wasz list. Korespondencję drukujemy chętnie i życzymy wytrwałości w twardej pracy nad umocnieniem idei strzeleckiej w Waszym terenie. Wszystkim strzelcom z Syczyna przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Ob. St. Gączewski, Chrzanów: Bardzo żałujemy, że dopiero teraz możemy z Wami porozmawiać. Bo tak wiele czeka na odpowiedź. Mamy mało miejsca w piśmie, a korespondencyj bardzo dużo. Cieszymy się wprawdzie, że taki kontakt pomiędzy nami a Czytelnikami, ale w wyniku czasami trzeba trochę poczekać na odpowiedź Redakcji. Dane o Waszym oddziale niebawem zamieścimy. Jeśli nazwisko przekręciliśmy, możecie jeszcze sprostować.

Ob. Fr. Gawlak, Limanowa: I my żałujemy, że zdjęcie się nie udało. Bardzo chętnie wydrukowalibyśmy. Korespondencję zamieścimy w jednym z najbliższych numerów po wykreśleniu sprawozdania z uroczystości powstania listopadowego. Na przyszłość będziemy drukowali tylko sprawozdania z konkretnych prac oddziału. Niby takie jak początek Waszej korespondencji.

Ob. Czesław Niedźwiedzki, Dąbrowa k/Grodna: Bardzo cieszymy się, że macie własną świetlicę i korespondencje chętnie zamieścimy. Może przyślecie jeszcze zdjęcie jakie do korespondencji?

Ob. W. Kapustka, Brzesko: Sprawozdanie z odprawy ukaże się w jednym z najbliższych numerów. Prosimy o nowe korespondencje.

Ob. Marja Skwarowa, Radziechów: Prosimy o nowe korespondencje oraz o zdjęcia z życia i pracy strzelczyń. Nadesłaną wydrukujemy niebawem.

Ob. A. Heigelman, Zbąszyń: Wydrukujemy po przeprowadzeniu odpowiednich skrótów. Musielibyśmy chyba tylko tę jedną korespondencję dać w rubryce „W szeregach i świetlicach strzeleckich", a coby na to inni powiedzieli. Chętnie wydrukowalibyśmy jaki artykuł Wasz. Przyślijcie!

Ob. S. Karolak, Ciechanów: Korespondencja o oddziale w Niechodzinie ukaże się w jednym z następnych numerów. Prosimy o dalszą pamięć.

Komenda Powiatu Z. S., Kamień Koszyrski: Nadesłaną notatkę wydrukujemy niebawem. Może o zdjęcia jakie lub nowe korespondencje możemy prosić? Chętnie drukowalibyśmy.

Ob. Stefan Grabowski, Piotrków Tryb.: Strasznie nam miło z dawnym przyjacielem spotkać się w tej rubryce. Notatkę zamieściliśmy i prosimy o nowe.

Ob. Maciejewski, Łyse: Korespondencję z zebrania wydrukujemy, chociaż wolelibyśmy, żeby to nie był protokół. Prosimy sobie wyobrazić, cobyśmy musieli robić, gdyby tak wszystkie oddziały zamiast sprawozdań przysyłały urzędowe sprawozdania, które dopiero musielibyśmy opracowywać. Sprawozdania z uroczystości listopadowych drukowaliśmy w ściśle określonym terminie.

Ob. Krzyczkowski, Warszawa: Z zadania nie skorzystamy. Spróbujcie ułożyć coś bardziej oryginalnego. Ten typ zadań jest bardzo przestarzały.

Ob. „Edzar" Sosnowiec: Przyślijcie rozwiązanie, odpowiemy czy pójdzie. A może podacie swe nazwisko? Nie lubimy pseudonimów.

Ob. Rozmus, Sułkowszczyzna: Dziękujemy za miły list. Cieszymy się z obietnicy i oczekujemy na zapowiedziane korespondencje i zadania. Dla całego oddziału serdeczne pozdrowienia.

Ob. Gomółka, Grodzisko n/Prosną: Nagrodę wyślemy w ciągu najbliższego tygodnia, tanie (1 — 2 zł.) i popularne publikacje o ks. biskupie Bandurskim posiada Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, Nowy Świat 69.

Ob. Basiński, Strzałkowo: Książeczkę wysłaliśmy 1 b. m. Pocztówki, o której piszecie nie otrzymaliśmy.

Oddział Z. S. Budzów. Rozwiązanie zadania Nr. 7 spóźnione.

Ob. K. Szawelski, Francja: Korespondecję i zdjęcia zamieszczamy. W innych sprawach wystosowaliśmy do Was list.

Ob. Bol. Nytko, Nowy Sącz: Z tych dwóch fotografij tylko jedną zamieszczamy, gdyż druga jest tak wykonana, że niewyszłaby dobrze. Oczekujemy na nowe i ciekawe zdjęcia z powiatu.

Ob. St. Teller, Bielsk Podlaski: Jeszcze w związku z korespondencją: Nie można o takich smutnych i przykrych rzeczach pisać albo jeśli już piszemy, to trzeba znaleźć jakąś formę do wypowiedzenia tego, co czujemy. Musieliśmy z tych względów korespondencję skrócić. Drugą fotografję przy okazji wykorzystamy.

Ob. Kazimierz Chorąży, Toruń: Bardzo się cieszymy, że zamierzacie w przyszłości nadsyłać częściej sprawozdania z pracy na terenie powiatu, ale martwi nas, że nie czytacie „Strzelca". W sprawie tych „numerów dowodowych" odpowiadaliśmy już raz w tej rubryce. Nie widzieliście, a już mało jest strzelców, którzy nie czytają swojego pisma. Opłatków już nie zamieszczamy. Również nie drukujemy wycinków z innych pism. Prosimy o nadsyłanie materjałów nowych. Fotografję zamieszczamy.

Ob. St. Wilga. Stary Sącz: Rzeczywiście! Trzynastego marca mamy drukować korespondencję z opłatka, który się odbył w wigilję świąt Bożego Narodzenia! I każecie jeszcze to drukować w najbliższym numerze! Wogóle nie zamieścimy tej opłatkowej historji, bo tego rodzaju sprawozdania drukowaliśmy tylko w określonym terminie, o czem pisaliśmy zresztą w „Strzelcu". Damy krótką wiadomość o otwarciu świetlicy i czekamy na nową i ciekawą korespondencję.

Ob. Gałkowski, Wywla: Podajcie: datę i miejsce urodzenia, zawód i dokładny adres. Bez tych danych nie wyrobimy książeczki.

Rzeczy wesołe



NIEZAWODNY ŚRODEK.

Wędrowna orkiestra została zaproszona na wesele, odbywające się u najbogatszego gospodarza we wsi. Po kilku „kawałkach" jeden z grajków zaczął krążyć wśród gości z talerzem, do którego hojnie sypały się datki.

— Jeden z obecnych zapytał grajka:

— Czy tamci muzykanci ufają wam? Przecież możecie sciągnąć trochę forsy z talerza?

— Eh! Tacy głupi to oni nie są. Kto idzie zbierać, dostaje talerz do prawej ręki, a do lewej trzy żywe muchy. Jak wraca, sprawdza się tylko muchy.

CHŁOPEK - ROZTROPEK.

W pewnym wiejskim kościołku ksiądz ma tak rozczulające kazanie, że wszyscy wierni, nie wyłączając mężczyzn, płaczą, prócz pewnego chłopa, który obojętnie rozgląda się po kościele. Widząc to, jego zapłakany sąsiad trąca go łokciem i mówi z wyrzutem:



— Ależ macie twarde serce.

A ów chłop odpowiada z oburzeniem:

— Co mam płakać? Nie jestem przecież z tej parafji!

(Cyrulik Warszawski).

NA WSI.

Doktór po zapisaniu pijawek przychodzi po jakimś czasie do domu chorego i zapytuje żonę:

— Jakże pijawki, pomogły waszemu?

— E! Ledwie dwie surowe mógł zjeść, a reszte musiałam mu upiec!

NA POCZCIE.

— Panie, którego to dziś jest?

— Niewiem, ja nietutejszy.

WYSTARCZAJĄCY DOWÓD.

Sędzia: — Więc świadek zeznaje, że denat utopił się przypadkowo? Na jakiej podstawie świadek to twierdzi?

Świadek: — Bo, proszę łaski pana sędziego, gdy topielca wyjęli z wody miał w kieszeni flaszkę wódki. Więc gdyby się topił umyślnie, toby wódkę wprzód wypił...

SŁUSZNE.

Dwóch przyjaciół spotyka się za miastem.

— Skąd idziesz? — pyta jeden.

— Z nad rzeki.

— Coś tam robił?

— Łowiłem karpie.

— No i dużo złowiłeś?

— Ani jednego.

— No, to skąd wiesz, że to były karpie?

W POCIĄGU.

I podróżny: — Bardzo pana przepraszam, którego marca dziś mamy?

II podróżny: — Nie wiem, proszę pana.

I podróżny: — Może pan znajdzie w swojej gazecie?

II podróżny: — To nic nie pomoże. Mam, niestety, gazetę wczorajszą.

NA ĆWICZENIACH POLOWYCH.

Starszy strzelec ujrzał w polu śpiącego wartownika i woła ze zgrozą:

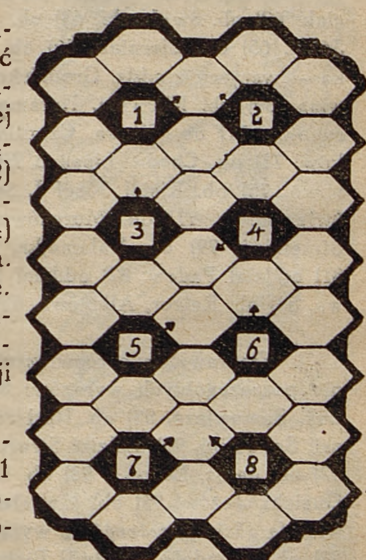
— Pituła! Śpisz!? A jak nieprzyjacielska warta cię zaskoczy, to co będzie?

Wartownik, budząc się:

— Nie zaskoczy. Dałem mu dwa papierosy i zrobiliśmy zawieszenie broni.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 16 — WIROWE.



Poczynając od pól oznaczonych strzałką wpisać należy w kierunku ruchu wskazówki zegarowej osiem wyrazów oznaczających: 1) Miękki mebel. 2) Powóz, 3) Zebranie, omawiające pewną sprawę. 4) Budynek zarządu miasta. 5) Imię męskie zdrobniale. 6) Nieporozumienie. 7) Zawód. 8) Wzorzysta tkanina, służąca do dekoracji wnętrz.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dn. 1 kwietnia, nagroda — kostjum lekkoatletyczny (koszulka i spodenki).

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 8.

Pas
kRa
źlE
Zabawa
rYcerz
koDeks
karEta
pedaNt
granaT

Iwa	Śpi	Cło
óMa	aCh	oKo
stO	skI	alI

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kalinowski, Choceń, 2) ob. Smardzewski, Lublin, 3) ob. Mielczarek, Pruszków, 4) ob. Strauss, Jarosław, 5) ob. Antończyk, Rupejki, 6) ob. Siemionczyk, Rupejki, 7) ob. Puchahm, Pilsa, 8) ob. Brzozianka, Skawa, 9) ob. Strzałkowski, Werchy Polskie, 10) ob. Przysiecki, Boguchwała, 11) ob. Cieśla, Wronczyn, 12) ob. Sochocka, Szulmierz, 13) ob. Marciszewski, W. Hajduki, 14) ob. Czerwiński, Witowice, 15) ob. Rogaczewski, Wilczuki, 16) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 17) ob. A. Piwowarczyk, Borysław, 18) ob. Windak, 19) ob. Jaworska, 20) ob. Dębowska, 21) ob.

A. Lisak, 22) ob. Klimczyk, 23) ob. Baran, 24) ob. Jamróz, 25) ob. Chorobik, 26) ob. Kledziński, 27) ob. Baranówna, 28) ob. Stachura, 29) ob. Oremusówna, 30) ob Knapikówna, 31) ob. Zając — wszyscy z oddz. Wieliczka, 32) ob. Rzeszowski, Halicz, 33) ob. Kuczyński, Jedlińsk, 34) ob. Malewicki, Indura, 35) ob. Czerwiński, Jędrzejów, 36) ob. Filipkiewicz, Jędrzejów, 37) ob. Czerwińska, Jędrzejów, 38) ob. Witkowski, Jędrzejów, 39) ob. ob. Janek i Hanka Kochanowscy, Rawa Ruska, 40) oddział Antopol, 41) ob. Krupa, Otynja, 42) ob. Chmielewski, Brańsk Podlaski, 43) ob. Iwko, Dorohusk, 44) ob. Zienkiewicz, Dorohusk, 45) ob. Sawościanik, Rupejki, 46) ob. Żechowski, Tkaczewszczyzna, 47) ob. Olchowy, Cygany, 48) ob. Krawczyk, Rzeszów, 49) ob. Madejczyk, Kazimierz Biskupi, 50) ob. Brandeburg, Guzew, 51) ob. Kurpesa, Tuszyn, 52) ob. Pajkowska, Suwałki, 53) ob. Lepionka, Justynówka, 54) ob. Wojtanik, Odolanów, 55) ob. Lipiński, Klewań, 56) ob. Gorzko, Stanisłówka, 57) ob. Szerszeń, Łęczyca, 58) ob. Parell, Łęczyca, 59) ob. Nycz, Sonina, 60) ob. Nowicki, 61) ob. Przywarciak, 62) ob. Świderski, 63) ob. Adamski Jan, 64) ob. Adamski Józef, 65) ob. Cierniak, 66) ob. Korzeniowski, 67) ob. Gomółka — wszyscy z oddz. Grodzisko n/Prosną, 68) ob. Błahuz, Skawina, 69) ob. Kijowski, Naramowice, 70) ob. Hołownia, Świerynowo, 71) ob. Sikora, Czarnków, 72) ob. Rybarczyk, Czarnków, 73) ob. Cheda, Lipsk n/Wisłą, 74) ob. Ankowski, Świerynowo, 75) ob. Kisiel Józef I, Świerynowo, 76) ob. Kliszewska, Świerynowo, 77) ob. Morozówna, Świerynowo, 78) ob. Zając, Strzemień, 79) ob. Kałamejka, Gniezno, 86) oddział Pyzdry, 81) oddział Padew, 82) oddział Budzów, 83) ob. Baran, Albigowa, 84) ob. Reizer, Albigowa, 85) ob. Inglot, Albigowa.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali, zmieniając znaczenie poszczególnych wyrazów: 86) ob. Guzicki, Jeżów, 87) ob. Żuk, Samowicze, 88) ob. Herłaziński, Wiskitno, 89) ob. Gałtoński, Sokolniki, 90) oddział Stręgoborzyce, 91) ob. Kulik, Borowe, 92) ob. Janic, Borowe, 93) ob. Bryliński, Przybysławice, 94) ob. Guzicki, Jeżów, 95) ob. Musiałek, Wójcin 96) ob. Fik, Dembowiec (a gdzie poszczególne wyrazy?) 97) ob. Steć, Kajetanówka, 98) ob. Trendoła, Prądnik Biały, 99) ob. Nowacki, Sulęcinek, 100) ob. Mroczkowski, Kolonja Horbów, 101) ob. Janusz, Rajcza.

Piłkę do siatkówki wylosował **ob. Cheda, Lipsk n/Wisłą.**

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 9.

Po przybyciu do brzegu, gdzie znajdował się oddział — pastuszkowie wrócili na drugą stronę rzeki. Jeden z nich pozostał, a drugi wrócił łódką na brzeg do oddziału. Pastuszek wyszedł z łódki i pozostał na brzegu — zaś miejsce w łódce zajął jeden ze strzelców i przeprawił się na drugą stronę. Strzelec został, a pastuszek, będący na tej stronie wszedł do łódki i przeprawił się do swego kolegi, zabrał go i wrócili do samotnego strzelca po drugiej stronie. Jeden z pastuszków wrócił znowu do oddziału, wyszedł z łódki — a na jego miejsce wszedł drugi strzelec i przeprawił się na drugą stronę — procedura ta trwała aż do ostatniego strzelca.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Guzicki, Jeżów, 2) ob. Krupa, Otynja, 3) ob. Michalak, Otynja, 4) ob. Maj, Borek Fałęcki, 5) ob. Jeliński, Antopol, 6) ob. Jaciubek, Turznice, 7) ob. Musiałek, Wójcin, 8) ob. ob. Janek i Hanka Kochanowscy, 9) ob. Socha, Giszowiec, 10) ob. Nowak, Czermin, 11) ob. Paluch, Piszczac, 12) ob. Stankiewicz, Kraśne, 13) ob. Zieliński, Turzno, 14) oddział Wygoda, 15) ob. Fik, Dembowiec, 16) ob. Sawościanik, Rupejki, 17) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz, 18) ob. Żechowski, Tkaczewszczyzna, 19) ob. Krasowski, Habitacja, 20) ob. Kulicówna, Bąków, 21) ob. Hołownia, Świerynowo, 22) ob. Kisiel Józef I, Świerynowo, 23) ob. . . ., Chrzanów (piszcie wyraźniej nazwisko!), 24) ob. Wilczewski, Cygany, 25) ob. Herłaziński, Wiskitno, 26) ob. Serwatka, Skronin, 27) ob. Kozłowski, Korycin, 28) ob. Chętnik, Mątwica, 29) ob. Sadowski, Mątwica, 30) oddział Horbów, 31 ob. Bildziukiewicz, Radoszkowice, 32) ob. Wojtanik, Odolanów, 33) ob. Radomski, Klewań, 34) ob. Skrzypczerk, Swarzędz, 35) ob Latanowicz, Swarzędz, 36) ob. Kiebzakówna, Bydgoszcz, 37) ob. Perka, Bydgoszcz, 38) ob. Frelichorski, Sadki-Śmielne, 39) ob. Strzałkowski, Werchy, 40) ob. Zubko, Kuźnica, 41) ob. Mikołajuk, Zalesie, 42) ob. Parell, Łęczyca, 43) ob. Szerszeń, Łęczyca, 44) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 45) ob. Błahuz, Skawina, 46) ob. Rozmus, Sułkowszczyzna, 47) ob. Janic, Borowe, 48) ob. Kulik, Borowe, 49) ob. Filipek, Łazy, 50) Kijowski, Naramowice, 51) ob. Jaroniewski, Bogusławice, 52) ob Kowalonek, Holszany, 53) ob. Cheda, Lipsk n/Wisłą, 54) ob. Kulaś, Padew, 55) ob. Begiełło, Żółkiewka, 56) oddział Garbatka, 57) ob. Zając, Strzemień, 58) ob. Sagan, Tomaszów Lubelski, 59) ob. Golica, Nowy Targ, 60) oddział Pyzdry, 61) ob. Duchyński, Babiak, 62) ob. Antończyk, Rupejki, 63) ob. Niemczyk, Lubojna, 64) „Strzelec ze Starego", 65) ob. Moździer, Lesznica, 66) ob. Siemiończyk, Rupejki, 67) ob. Zborowski, Kazimierza Mała, 68) ob. Niewiarowski, Pleszewicze, 69) ob. Struk, Wołkołata, 70) ob. Reizer, Albigowa, 71) ob. Inglot, Albigowa, 72) ob. Baran, Albigowa, 73) ob. Gomółka, 74) ob. Cierniak, 75) ob. Świderski, 76) ob. Nowicki — wszyscy z oddz. Grodzisko n/Prosną, 77) ob. Wojciechowski, Szamotuły.

Niektórzy Obywatele obmyślili inne sposoby przeprawy: Strzelcy mają pasy — trzeba je spiąć w rodzaj liny, przyczepić do łódki i po każdym przejeździe strzelca ściągać łódź z powrotem. Na brzegu rzeki napewno rośnie wiklina — zerwać trochę krótkich gałązek i sznur gotów. Nam jednak najlepiej podobał się sposób, podany przez 79 powyżej wymienionych Rozwiązywaczy. Bo jeśli odległość brzegów duża, skąd pewność, że pasy wystarczą, a wiklina nie zawsze stroi brzeg rzeki. A wówczas co?

Tak opracowane rozwiązanie nadesłali: 78) ob. Pełda, Warszawa, 79) ob. Hajnos, Podczerwone, 80) ob. Korycki, Terpiłowicze, 81) ob. Zienkiewicz, Dorohusk, 82) ob. Kurpesa, Tuszyn, 83) ob. Gorzko, Stanisłówka, 84) ob. Wajsprych, Będzin, 85) ob. Sielicki, Mikulino, 86) ob. Brandeburg, Guzew, 87) oddział Budzów, 88) ob. Nowacki, Sulęcinek, 89) ob. Szepke, Ryczywół, 90) ob. Krzyczkowski, Warszawa, 91) ob. Siwek, Pszczyna, 92) ob. Kalinowski, Choceń, 93) ob. Janusz, Rajcza.

Dysk treningowy 2 kg. wylosował **ob. Filipek, Łazy.**

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.